

ODDZIAŁ INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ -
KOMISJI ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU W BIAŁYMSTOKU

J A N J E R Z Y M I Ł E W S K I

**WŁADYSŁAW
LINIARSKI
(1897-1984)**

KOMENDANT BIAŁOSTOCKIEGO
OKRĘGU ZWZ-AK-AKO

Białystok 2023

Wydawnictwo przygotowane przez
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Recenzenci: dr Dariusz Gałaszewski, Maciej Rędziniak, Olga Tumińska

Współpraca redakcyjna: Paweł Kalisz

Korekta: Anna Pyżewska

Fotografie ze zbiorów Grażyny Sibilskiej

Skład i przygotowanie do druku: Bogdan Suprun

ISBN 978-83-8229-919-9

Władysław Liniarski urodził się 23 listopada 1897 r. w miejscowości będącej jednym sołectwem, ale składającej się z dwóch części: Gustawów i Małachów. W obydwu jest obecnie po dwadzieścia kilka siedlisk. Gustawów - Małachów leżał w ówczesnej guberni kieleckiej, w powiecie włoszczowskim, niedaleko Szczekocin - miasteczka znanego z bitwy z czasów powstania kościuszkowskiego. Był najstarszym dzieckiem Jana i Józefy z domu Bielanowicz, posiadających zaledwie dwumorgowe (1,12 ha) gospodarstwo, ale ojciec dodatkowo zajmował się ciesielstwem. Mimo trudnych warunków materialnych rodziny, Władysław wytrwale dążył do zdobycia wykształcenia. Najpierw uczęszczał do szkoły powszechnej w pobliskiej miejscowości Nakło, którą ukończył w 1912 r. (lub rok wcześniej). Następnie, w 1912 lub 1913 r., rozpoczął naukę w Seminarium Nauczycielskim w Jędrzejowie - zdał tam egzaminy pierwszego kursu i 20 grudnia 1913 r. uzyskał stosowne świadectwo. Prawdopodobnie ze względów materialnych musiał przerwać wówczas naukę. Wtedy zaczął udzielać lekcji dzieciom ze swojej miejscowości, a zarobione w ten sposób pieniądze przeznaczał na korepetycje, które brał u „studenta akademii lwowskiej Karczewskiego”. Później są pewne niejasności w biografii Liniarskiego. We własnoręcznie sporządzonym na początku maja 1921 r. życiorysie napisał: „W styczniu 1916 r. podczas odwrotu wojsk rosyjskich, tracąc nadzieje otrzymania posady w kraju, zmuszony byłem wyjechać do Rosji, gdzie o stanowisko było mi łatwiej, znając język rosyjski. Tam zaś miałem znajomego inż. Gawlikowskiego, który zamieszkiwał w Moskwie i dzięki temu pracowałem w prywatnej firmie sukna do grudnia 1916 r. Po godzinach zajęć studiowałem i złożyłem w tamtejszym gimnazjum moskiewskim (Polskiej Macierzy Szkolnej) świadectwo 6-cio klasowe”. Wyjazd do Moskwy musiał nastąpić faktycznie o kilka miesięcy wcześniej, gdyż Rosjanie ustąpili z Królestwa latem 1915 r. Trochę dziwi więc pomylenie dat sprzed zaledwie pięciu lat. W 1916 r. nie mógł zatem zabiegać o przyjęcie do legionów (jak podaje się w niektórych wcześniejszych biogramach, w tym także mojego autorstwa), do których jakoby nie został przyjęty ze względu na zły stan zdrowia. W swoim życiorysie dalej napisał: „W roku 1917 r. podczas przewrotu Rosji car-

skiej na obecny bolszewizm, gdzie jako rodowity Polak byłem ścigany - wróciłem do kraju". I prawdopodobnie dopiero wtedy, w 1918 r., mógł wstąpić do Polskiej Organizacji Wojskowej w Szczekocinach. Po powrocie do stron rodzinnych, jak napisał Liniarski w 1921 r.: „W Gustawowie, pow. włoszczowskim, w r. 1918 udzielałem nadal korepetycji, a sam zaś pobierałem lekcje u prof. Dutkiewicza z sąsiedniego gimnazjum m. Szczekocin, mając na celu złożyć maturę, lecz tu wołała mnie Ojczyzna i wstąpiłem do szeregu naszego wojska”.

10 maja 1919 r. został powołany z poboru do służby wojskowej w batalionie zapasowym 24. pułku piechoty w Radomiu i od tej pory losy swoje związał na długo z wojskiem. W dniach 10 maja - 6 czerwca tr. odbył kurs rekrucki w 3. kompanii, następnie skierowany został do Wojskowego Zarządu Kwaterunkowego w Radomiu, gdzie był magazynierem kwaterunkowym, a od maja do sierpnia roku następnego pełnił tam obowiązki kierownika kancelarii. Stamtąd skierowany został na czteromiesięczny kurs oficerów gospodarczych przy Intendenturze Okręgu Generalnego w Krakowie, który ukończył 11 grudnia 1920 r. z dobrymi wynikami, a z takich przedmiotów, jak organizacja gospodarki wojskowej, kontrola rachunkowa oraz organizacja wojskowa i terenoznawstwo uzyskał nawet oceny bardzo dobre. Od stycznia 1921 r. pełnił służbę w Komisji Gospodarczej Okręgu Generalnego Kielce, gdzie zajmował się ewidencjonowaniem zaległych aktów rachunkowych. Rozkazem z 1 marca 1921 r. został powołany na p.o. oficera gospodarczego Komisji Gospodarczej Wojskowego Więzienia Śledczego Dowództwa Okręgu Generalnego w Kielcach, a 1 stycznia następnego roku został przeniesiony na takie samo stanowisko w Wojskowym Więzieniu Śledczym podlegającym Dowództwu Okręgu Korpusu nr IX w Brześciu nad Bugiem. W tym mieście tuż po przybyciu, bo od 10 stycznia do końca czerwca 1922 r., uczęszczał na kurs maturalny prowadzony przy tamtejszym Gimnazjum im. Romualda Traugutta. W końcu czerwca złożył egzaminy maturalne (najlepsze oceny otrzymał z religii - bardzo dobry oraz z geografii i rysunków - dobry) i 4 lipca 1922 r. otrzymał świadectwo dojrzałości.

RYSOPIS WŁADYSŁAWA LINIARSKIEGO SPORZĄDZONY 9 CZERWCA 1922 R.:

wzrost - 163 cm, waga - 59 kg, objętość klatki piersiowej - 88/93, włosy - brunet, oczy - niebieskie, nos, usta, broda, twarz - proporcjonalne, znaki szczególne - brak

Do tej pory zaszły też inne ważne zmiany w jego życiu prywatnym. W dniu swoich dwudziestych czwartych urodzin (23 listopada 1921 r.) wstąpił w związek małżeński z poznaną podczas służby w Kielcach młodziutką, bo siedemnastoletnią, panną ze Złoczowa - Ireną Bojanowską, urodzoną 12 września 1904 r. w Brzeżanach, na co uzyskał miesiąc wcześniej zgodę Dowództwa Okręgu Korpusu nr X w Przemyślu. Liniarski otrzymywał też awanse na kolejne stopnie wojskowe: starszego szeregowego (grudzień 1919 r.), kaprała (15 maja 1920 r.), podchorążego (14 lutego 1921 r.). Wkrótce po uzyskaniu świadectwa dojrzałości komendant Wojskowego Więzienia Śledczego w Brześciu nad Bugiem por. Jan Zbyszyński wystąpił z wnioskiem nominacyjnym dla pchor. Liniarskiego na stopień podporucznika. W załączonej opinii pisał wówczas: „Pchor. Liniarski jest bardzo zdolnym, uczciwym i pracowitym. Jako p.o. oficera gospodarczego funkcję swą pełni z całą sumiennością, gorliwością i znajomością rzeczy. W obcowaniu z oficerami zawsze uprzejmy, grzeczny, zdyscyplinowany. Zachowanie się jego w służbie i poza służbą bez zarzutu”.

Szef Departamentu Intendentury Ministerstwa Spraw Wojskowych nie przesłał wówczas tego wniosku dalej „mimo dobrych opinii fachowych [...], ponieważ w r. 1922 toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne w Wojsk[owym] Sądzie Okr[ęgowym] nr X, a następnie IX, na zarzut o sfałszowanie świadectwa szkolnego z ukończenia kl. VI gimn[azjum] w Rosji”. Sprawa ta zakończyła się wyrokiem uniewinniającym na początku 1923 r. Podstawą do jej rozpoczęcia były niezgodności w życiorysach napisanych przez Liniarskiego w 1921 i 1922 r. - w ostatnim pominął fakt pobytu w czasie I wojny światowej w Moskwie, pisząc do-

syć ogólnie: „Od rozpoczęcia się wojny do 1918-go byłem z przerwami przy rodzicach zamieszkałych w Gustawowie”. Tłumaczył to później następująco: „W życiorysie pisanym dnia 10 VII br. nie wyszczególniłem dokładnie przebiegu życia od rozpoczęcia wojny światowej do 1919 r., lecz ogólnikowo nadmieniłem, że czas ten spędziłem, z przerwami, w domu, nie nadmieniając, że przerwy te, [to] był właśnie czas, [który] spędzałem w Rosji. Uczyniłem to nieświadomie, albowiem nie przypisywałem tej okoliczności wielkiego znaczenia”. Warto jednak dodać, że w jego „Kartach ewidencyjnych” w rubryce „Znajomość krajów i okolic” zawsze widniał wpis, że zna centralną Rosję, a mógł ją poznać właśnie tylko w latach 1916-1917. Prawdopodobnie fakt wstrzymania awansu na pierwszy stopień oficerski był przyczyną tego, że Liniarski zastanawiał się, czy nie przejść do służby cywilnej. Poczynił nawet pierwsze kroki w kierunku zatrudnienia się w Izbie Kontroli Państwowej w Kowlu. Dowodzić tego może zaświadczenie szefa Intendentury Okręgu Korpusu nr IX wydane 10 czerwca 1923 r. w celu starania się o posadę w urzędach cywilnych państwowych lub prywatnych. Ppłk Mariański pisał w nim o Liniarskim: „Podczas swej służby okazał się nadzwyczaj zdolnym pracownikiem biurowym - wykazał dużą umiejętność w prowadzeniu rachunkowości oraz ksiąg buchalteryjnych. Komisję Gospodarczą prowadził samodzielnie ku zupełnemu zadowoleniu swego D[owódcy] oraz szefa Intendentury OK IX. Powyższy odznacza się wielkim zamiłowaniem pracy, pilnością i punktualnością w wykonaniu powierzzonego mu zadania. Jako samodzielnie prowadzący K[omisję] G[ospodarczą] nie zraża się trudnościami wynikającymi z toku urzędowania i chętnie bierze na siebie odpowiedzialność za samorzutne rozstrzygnięcie kwestii spornej”. Po raz drugi złożony w 1924 r. wniosek nominacyjny został załatwiony pozytywnie i Liniarskiego 28 sierpnia 1924 r. mianowano na stopień podporucznika. Przy okazji warto zwrócić uwagę na fakt, że przez długi czas używał on nazwiska Leniarski - nie wiadomo, jaka była tego przyczyna, być może wynikało to z błędnego tłumaczenia dokumentów rodzinnych w przeszłości lub raczej wystawienia przez pomyłkę jakiegoś ważnego dokumentu na nazwisko „Leniarski” (choć warto zauwa-

żyć, że w świadectwie ukończenia kursu w seminarium nauczycielskim z 1913 r. figuruje nazwisko „Liniarski”). Nie wiemy też dokładnie, kiedy nastąpiło sprostowanie pisowni nazwiska. Można podejrzewać, że miało to miejsce w związku ze ślubem. Jednak jeszcze po tym fakcie były pisma podpisywane przez zainteresowanego nazwiskiem „Leniarski”. Natomiast w „Głównym arkuszu ewidencyjnym” wypełnionym przez Powiatową Komisję Uzupełnień w Częstochowie 9 czerwca 1922 r. figuruje już pod nazwiskiem „Liniarski”, aczkolwiek w podobnym dokumencie z 19 września 1924 r. nazwisko „Leniarski” jest dopiero poprawione na „Liniarski”, ale nie wiadomo, kiedy ta poprawka została wniesiona.

Rok 1925 był okresem ważnych wydarzeń w życiu naszego bohatera: na początku kwietnia urodziła mu się córka Zofia, w maju został przydzielony do Oddziału Wyszkolenia Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX w Brześciu, a 1 lipca otrzymał awans na stopień porucznika. Najprawdopodobniej w 1932 r. (choć spotyka się i daty wcześniejsze) został przeniesiony do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej - Komorowie, gdzie najpierw pracował w kwatermistrzostwie, a później jako wykładowca. W 1934 r. odkomenderowano go do 62. pułku piechoty w Bydgoszczy, gdzie był najpierw dowódcą plutonu, potem II adiutantem pułku, 19 marca 1937 r. otrzymał awans na stopień kapitana i wkrótce został adiutantem pułku, a następnie dowódcą kompanii. Wtedy też dowódca pułku ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz wystąpił o odznaczenie go Srebrnym Krzyżem Zasługi. Do tej pory odznaczeń miał niewiele: Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921 r., Medal 10-lecia Odzyskania Niepodległości i Brązowy Medal za Długoletnią Służbę. We wniosku odznaczeniowym dowódca pułku pisał o Liniarskim: „Oficer o wyjątkowej sumienności i pracowitości, akcentujący na każdym kroku ideowe pojmowanie służby. Na stanowisku adiutanta pułku wzorowy. Odznacza się uzdolnieniami organizacyjnymi, dzięki czemu życie pułku nacechowane jest pod każdym względem harmonią i celowością wyników. Wyniki pracy stale wzorowe”. W 1938 r. był w sztabie 15. Dywizji Piechoty, w skład której wchodził 62. pp, a od jesieni do

wiosny roku następnego odbył kurs dla dowódców batalionów w Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie.

Nie wiemy dokładnie, kiedy Liniarski został powołany na dowódcę I batalionu - gdy w połowie maja 1939 r. w ramach 62. pp stworzono kolejny oddział ćwiczebny, tym razem siłami tegoż batalionu dowodził wtedy jeszcze kpt. Jan Murkociński (według stanu na 1 września 1939 r. pełnił on funkcję kwatermistrza pułku). W czerwcu batalion skierowano w rejon miejscowości Tryszczyn (na północ od Bydgoszczy) w celu prowadzenia prac fortyfikacyjnych. Po ogłoszeniu mobilizacji zajął on pozycje osłonowe nad Kanałem Noteckim w celu zabezpieczenia przebiegu mobilizacji oraz prowadzenia prac umocnieniowych. Batalion uzyskał uzupełnienie do etatów osobowych przewidzianych na stan wojny oraz sprzęt i uzbrojenie, w tym karabiny przeciwpancerne. W nocy z 27 na 28 sierpnia przeszedł w rejon oczekiwania, a wieczorem 31 sierpnia, czyli tuż przed wybuchem wojny, zajął pozycje obronne na odcinku wzgórze Trzemiętowo - Wojnowo.



1. Z kolegą Franciszkiem Gawlikowskim (z lewej), późniejszym księdzem, który został zamordowany przez Niemców w 1939 r. (1914 r.)



2. Władysław Liniarski z ojcem wśród przymusowo zatrudnionych przy budowie mostu na Pilicy (1915 r.)



3. Liniarski (z prawej) na początku
służby wojskowej w 24. pułku
piechoty w Radomiu (maj 1919 r.)



4. Z ojcem i młodszym bratem
Józefem (1920 r.)



5. Zdjęcie ślubne (1921 r.)



6. Wśród oficerów Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX w Brześciu n/Bugiem (Liniarski trzeci z lewej)



7. Liniarski (z prawej) z żoną i córką oraz zaprzyjaźnioną rodziną w Brześciu n/Bugiem



8. W Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej - Komorowie (Liniarski w środku)



9. Liniarski (z lewej) wśród przyjaciół w Ostrowi Mazowieckiej - Komorowie



10. Liniarski (z lewej) po cywilnemu, Ostrów Mazowiecka - Komorowo



11. Uroczystości w Zambrowie w związku z wręczeniem 62. pp plakietki z herbem miasta w dowód wdzięczności za wyzwolenie miasta w 1920 r. (1934 r., Liniarski na pierwszym planie, z prawej)



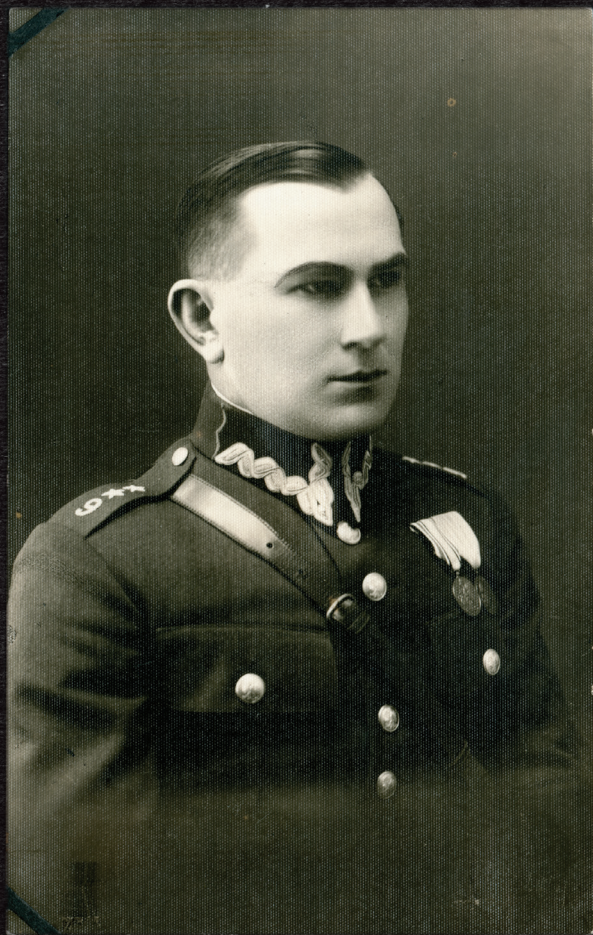
12. Poczet sztandarowy 62. pp w Bydgoszczy z dowódcą płk. K. Rawiczem (Liniarski na pierwszym planie drugi z lewej)



13. Na ćwiczeniach (pierwszy z prawej)



14. Wśród uczestników obiadu żołnierskiego w 62. pp w Bydgoszczy (Liniarski siedzi jako czwarty w drugim rzędzie)



15. Kpt. Władysław Liniarski
(1937 r.)

POCZĄTEK WOJNY I LATA OKUPACJI

2 września batalion został wycofany z tego odcinka, aby wzmocnić siły obronne na przedmościu bydgoskim, i obsadził linię las Tryszczyn - Tryszczyn - rzeka Brda. Następnego dnia w godzinach popołudniowych doszło do walk z Niemcami, którzy usiłowali obejść polskie pozycje. Ponieważ Niemcy przełamali obronę przedmościa bydgoskiego na odcinku północnym, 62. pp wycofał się i zajął pozycje na południowym brzegu rzeki Brdy, w zasadzie w śródmieściu Bydgoszczy, później na południe od miasta, a 6 września wieczorem wydał rozkaz o wycofaniu się armii „Pomorze” w kierunku na Sochaczew - Warszawę. Przemieszczając się wzdłuż lewego brzegu Wisły, pułk miał starcia z atakującymi Niemcami, a także przeprowadzał wypadki na wojska przeciwnika. 15. Dywizja Piechoty ostatecznie tyły, a ściślej: północną flankę toczącej się bitwy nad Bzurą. O świcie 17 września pułk znalazł się w rejonie Brochowa - tego i następnego dnia prowadził walki na południe od tej miejscowości, ponosząc ciężkie straty w wyniku silnego ognia artyleryjskiego oraz nalotów lotniczych i po południu 18 września wycofał się z Brochowa w kierunku północno-wschodnim, w głąb Puszczy Kampinoskiej. Rankiem 20 września pułk rozpoczął natarcie w kierunku Warszawy przez Sieraków na Laski. I batalionem dowodził wówczas kpt. Jan Murkociński, zastępując rannego wcześniej kpt. Liniarskiego. Batalion ten dotarł do wylotu lasu naprzeciwko miejscowości Mościska, gdzie został okrążony przez Niemców i wzięty do niewoli. Liniarski został skierowany do szpitala polowego w Rawie Mazowieckiej, skąd po kilku tygodniach uciekł; dochodził do zdrowia ukrywając się w Częstochowie.

Z Częstochowy przyjechał do Warszawy, gdzie już w grudniu nawiązał kontakt z Komendą Główną Służby Zwycięstwu Polski i został przydzielony do pracy w oddziale scaleniowym. Jesienią 1940 r. znalazł się w grupie trzech oficerów wydelegowanych przez komendanta głównego ZWZ płk. Stefana Roweckiego na teren Obszaru nr 2 (Białystok) na czele z ppłk.

Józefem Spychalskim ps. „Maciej Samura”, który wyznaczony został na p.o. komendanta obszaru i komendanta Okręgu AK Białystok. Poza Liniarskim towarzyszył mu kpt. Jan Szulc „Prawdziej”. Zadaniem grupy Spychalskiego było skonsolidowanie struktur organizacyjnych ZWZ w województwach: białostockim, nowogródzkim i poleskim oraz włączenie do niego wszystkich innych organizacji niepodległościowych działających na tamtym terenie. 20 października 1940 r. grupa ta przekroczyła granicę Generalnego Gubernatorstwa i okupacji sowieckiej, a na przełomie października i listopada w pobliżu Zambrowa doszło do spotkania „Macieja Samury” i towarzyszących mu oficerów z dotychczasowym komendantem okręgu Białystok por. Antonim Iglewskim ps. „Nieczuja”. Następnie zaczęto poszukiwać w Białymstoku i Grodnie (tam wyjeżdżał Liniarski z Szulcem) miejsca na ulokowanie sztabu Obszaru nr 2. W nocy z 17 na 18 listopada 1940 r. ppłk Spychalski i por. Iglewski wpadli w urządzoną przez funkcjonariuszy NKWD zasadzkę w Morusach koło Tykocina. W tej sytuacji dokonano nowej obsady stanowisk w sztabie obszaru i okręgu Białystok: komendantem obszaru został kpt. Jan Szulc (także szefem Oddziału II - wywiadowczego), zaś komendantem okręgu Białystok - kpt. Władysław Liniarski (został także szefem Oddziału I - operacyjnego).

Po 1989 r. skutecznie obalony został pogląd, że w warunkach okupacji sowieckiej nie rozwinęło się szerzej polskie podziemie niepodległościowe, a działalność rozbudowanych sowieckich służb bezpieczeństwa skutecznie eliminowała większość prób jego organizacji. Według informacji kierownictwa NKWD BSRS do połowy lipca 1940 r. na obszarze tzw. Zachodniej Białorusi wykryto 109 grup konspiracyjnych liczących 3231 członków, z których aż 36,8 proc. znajdowało się na terenie obwodu białostockiego. Była to konspiracja na ogół polska (Polacy stanowili 90 proc. ogółu wykrytych członków organizacji), a w obwodzie białostockim prawie wyłącznie polska (96 proc. Polaków). Dane te nie oddają faktycznej li-

czebności konspiracji, ale wydaje się, że dobrze pokazują proporcje dotyczące wielkości konspiracji między różnymi obwodami oraz grupami narodowościowymi.

Przodowanie obwodu białostockiego pod względem liczebności konspiracji potwierdzają także liczby dotyczące jej likwidacji w drugiej połowie 1940 r. Spośród aresztowanych bądź zabitych członków podziemia w zachodnich obwodach BSRS od maja do grudnia 1940 r. prawie 2/3 pochodziło z obwodu białostockiego. Potwierdzają to też inne dane z końca pierwszej połowy 1941 r. Według stanu na 15 maja 1941 r., spośród ukrywających się konspiratorów aż 495 (tj. 57,6 proc.) przypadało na obwód białostocki. Tak było pomimo znacznego nasycenia terenu obwodu wojskiem, rozbudowanego aparatu bezpieczeństwa, zróżnicowanej postawy społeczeństwa, co ułatwiało działalność licznej sieci agenturalnej (we wrześniu 1940 r. tylko w rejonach nadgranicznych liczyła ona 1692 osoby). Do wiosny 1941 r. w wyniku kolejnych aresztowań czterokrotnie zmieniali się komendanci okręgu białostockiego SZP-ZWZ.

Cechą charakterystyczną konspiracji w Białostockiem była jej niezwykle różnorodność (mnóstwo lokalnych inicjatyw), ale także niekiedy niejasne powiązania z niemieckim wywiadem wojskowym. Tak było np. w przypadku Batalionów Śmierci Strzelców Kresowych (Rafał Wnuk twierdzi, że jeszcze do maja 1941 r. pozostawały one w pewnej zależności od tegoż wywiadu) - organizacji silnie rozgałęzionej i bardzo aktywnej w południowej części województwa (powiaty: bielski i wysokomazowiecki oraz częściowo ostrowski i łomżyński). W regionie nadbiebrzańskim i w Puszczy Augustowskiej, obszarach o dużym nasyceniu konspiracją, już w połowie 1940 r. powstały zaczątki partyzantki. Celem ataków polskiego podziemia najczęściej bywali miejscowi współpracownicy władz okupacyjnych: szczególnie gorliwi aktywiści, milicjanci, przewodniczący *sielsowietów*, donosiciele, rzadziej - funkcjonariusze NKWD i urzędnicy przybyli z ZSRS. Ciągłe brakuje pełnego bilansu

działań w tym zakresie. Akcje te miały wielkie znaczenie psychologiczne: z jednej strony podtrzymywały na duchu, z drugiej - studziły zapał przed współpracą z instytucjami sowieckimi.

Związek Walki Zbrojnej działał w Białostockiem na rzecz konsolidacji powstałych tam organizacji niepodległościowych. W czasie okupacji sowieckiej udało się scalić około siedemdziesięciu różnych grup konspiracyjnych. Niewątpliwie jednym z sukcesów było podporządkowanie ZWZ wspomnianych wcześniej Batalionów Śmierci Strzelców Kresowych. Choć ZWZ miał nadal raczej kadrowy charakter, to w listopadzie 1940 r. w strukturach organizacji było ok. 4 tys. członków. O ile organizacje lokalne (przed wcieleniem do ZWZ) stawiły na pierwszym miejscu walkę przeciwko władzom okupacyjnym i kolaborantom - ich fizyczną likwidację, to ZWZ skupiał się na działalności propagandowej i wywiadowczej (aczkolwiek już w połowie 1940 r. doszło do walk z obławami sowieckimi przeciwko grupom partyzanckim na uroczysku Kobielno nad Biebrzą i na Czerwonym Bagnie w Puszczy Augustowskiej).

Na początku 1941 r. konspiracja otrzymała kolejne ciosy w postaci aresztowań kadry dowódczej obszaru i okręgu. Po zatrzymaniu wówczas kpt. Szulca, na kpt. Liniarskiego „Mściśława” przeszło także dowodzenie obszarem. Prowadził on intensywne działania w okręgu białostockim: wyznaczył kilku nowych komendantów obwodów, nakazywał uporządkowanie spraw kadrowych, awansowych itp., zlecił też dotarcie do wszystkich oficerów i podoficerów pozostających dotychczas poza organizacją. W rozkazie z 15 marca 1941 r. apelował do nich, by „odrzucili od siebie strach i stawili się do służby”. Jednak w sprawie rozwoju liczebnego ZWZ był ostrożny - uważał, że „nie wolno przyjmować uczniów, niepełnoletnich, Rusinów, Żydów, Polaków z różnych powodów niegodnych zaufania, alkoholików, ludzi o słabym zdrowiu itp.". W opracowanych przez siebie wytycznych z końca grudnia 1940 r.

zalecał członkom konspiracji wielką ostrożność i zaniechanie niepotrzebnego manifestowania postaw antysowieckich: „Každy obywatel zobowiązany jest odnosić się do władz nie-nagannie w każdej sytuacji, w urzędzie czy fabryce powinien pokazywać, że jest zwolennikiem ZSRS, by zwiścić czujność władz. W żadnym wypadku nie wolno okazywać jakichkolwiek oznak niezadowolenia”.

2 marca 1941 r. grupa operacyjna NKWD usiłowała aresztować komendanta obwodu łomżyńskiego ZWZ Franciszka Skowronka „Jackowskiego” - w trakcie akcji został on zabity, ale wcześniej zginęło dwóch funkcjonariuszy NKWD. W rozkazie wydanym po tym wydarzeniu komendant Liniarski napisał: „Niech wróg pamięta, że Polacy nie dadzą się zastraszyć ani się nie ugną. Niech kolega nasz ob. Jackowski Franciszek, który walcząc z orężem w rękach przeciwko NKWD - ich było 60, poległ jak bohater z okrzykiem na ustach »Za wolność i honor naszej ukochanej Ojczyzny«, będzie przykładem. Wolna Polska nie zapomni ob. Jackowskiego”.

Sukcesywnie, dzięki sprawnej działalności aparatu NKWD, struktury ZWZ były rozpracowywane i ponosiły znaczne straty, szczególnie ciężkie wiosną 1941 r. - w czerwcu tr. jedynie dwa z ośmiu obwodów były obsadzone (aresztowanych zostało czterech z pięciu mianowanych przez Liniarskiego komendantów obwodów). NKWD było także na tropie samego „Mścisława”, jednak mylnie ustalono, że jego prawdziwe nazwisko to „Milewski”.

Po 22 czerwca 1941 r. w niektórych miejscowościach witano Niemców jako wyzwolicieli, bo myślano o nich przez pryzmat doświadczeń z I wojny światowej. Jednak największa organizacja konspiracyjna od pierwszych tygodni okupacji niemieckiej rozbudowywała swoje struktury i uzupełniała szeregi. Liniarski, który nadal przebywał głównie u rodziny Kossakowskich we wsi Skarżyn Stary, jeździł po terenie okręgu, mianował kome-

dantów obwodów, redagował wytyczne i rozkazy. Na przełomie lat 1941/1942 dokonał inspekcji prawie wszystkich obwodów. W lutym 1942 r. ZWZ, czyli podziemne wojsko podległe rządowi na emigracji, został przekształcony w Armię Krajową, do której powinny były przystąpić wszystkie formacje wojskowe w kraju uznające legalny rząd. Struktura organizacyjna ZWZ-AK oparta była na przedwojennym podziale administracyjnym. Podstawową jednostkę stanowiły obwody obejmujące dawne powiaty, z wyjątkiem powiatu łomżyńskiego, który został podzielony na dwa obwody: łomżyński i zambrowski, oraz grodzieńskiego (Grodno - Lewy Niemen i Grodno - Prawy Niemen). Czternaście obwodów tworzyło sześć inspektoratów (po 2-3 w każdym), z kolei obwody dzieliły się na 4-6 rejonów obejmujących jedną lub kilka gmin, zaś rejony dzieliły się na kilka placówek. Głównym zadaniem ZWZ-AK było przygotowywanie się do powstania powszechnego: szkolenie żołnierzy, kompletowanie uzbrojenia, rozwijanie sieci łączności, prowadzenie wywiadu. Od początku 1942 r. do połowy 1944 r. konspiracyjne szkoły podchorążych oraz szkoły podoficerskie ukończyło ok. czterystu osób, kursy minerskie - przeszło osiemdziesiąt, a sanitarne - powyżej dwustu. Ważnym kierunkiem pracy była także działalność propagandowa - zajmowało się nią utworzone w marcu 1942 r. Biuro Informacji i Propagandy (przez cały czas kierował nim kpt. Władysław Bruliński „Oskar”). Obok kolportażu „Biuletynu Informacyjnego”, od sierpnia 1942 r. wydawano „Biuletyn Informacyjny Ziemi Podlaskiej” oraz pisma w poszczególnych obwodach. Istotne miejsce zajmowała w pracy propaganda antysowiecka i skierowana do Niemców (akcja „N”).

Fakt, że na pierwszym miejscu stawiano przygotowania do powstania powszechnego, wcale nie świadczył o tym, iż całkowicie zaniedbywano działalność bieżącą: prowadzone były akcje sabotażowe, działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze, likwidowano szpiclów, odbijano więźniów (np. w Białymstoku, Łomży i Suwałkach). Za szczególnie spektakularną należy uznać akcję przeprowadzoną w Białymstoku. 22 października 1942 r. zostało tam

przypadkowo aresztowanych kilku członków sztabu okręgu AK na czele z szefem sztabu mjr. Stanisławem Fijałkowskim „Młotkiem”. Zanim Gestapo zorientowało się, kogo ma w swoich rękach, zostali oni na rozkaz komendanta okręgu - głównie dzięki zatrudnionemu jako tłumacz i wartownik żołnierzowi podziemia Zbigniewowi Recko - wyprowadzeni z gmachu Gestapo w nocy 1 listopada 1942 r. Równie udaną akcją uwolnienia z więzienia przeprowadzono w styczniu 1943 r. w Łomży (wolność wówczas odzyskali: kpt. Jan Taborowski „Bruzda” i por. Stanisław Cieślewski „Lipiec”).

To, że przez całą wojnę Liniarski był nieuchwytny zarówno dla Sowietów, jak i dla Niemców, było przede wszystkim konsekwencją żelaznego przestrzegania przez niego zasad konspiracji. Często zmieniał kwatery, z których wymieńmy kilka: Białystok, ul. Wiktorii 15 (Dolińscy), Gołasze Dąb (Zielińscy), Skarżyn Stary (Kossakowscy), Krajewo Białe (Skarżyńscy), Faszcz Jabłoń (Faszczowie), Uszyńskie (Mioduszewscy), Tybory Trzcianka (Szymańscy), Zabłotne (Grodzcy), Miodusy Perki (Biali), Wykno (Kuleszowie), Nadbory (Tyszkowie), Miodusy (Dmochowscy). Używał kilku pseudonimów („Mścisław”, „Wuj”, „Stryj”, „Jan”) i kilku konspiracyjnych nazwisk (Michał Kiksa, Jan Kulesza, Jan Sikora, Władysław Słomkiewicz). W zasadzie nie przyjmował nikogo w swojej kwaterze. Dokonywał inspekcji obwodów, ale na ogół nie spotykał się w ich trakcie z funkcyjnymi niższego szczebla. Raczej rzadko i niechętnie brał udział w odprawach w Warszawie, choć podróżując zawsze posługiwał się „dobrymi” dokumentami. Ubierał się tak, żeby nie wyróżniać się w danym środowisku. Także swoim podkomendnym starał się wpoić najważniejsze zasady konspiracji - przypominał o tym w rozkazach; zwalczał zwłaszcza gadulstwo i alkoholizm.

Na przełomie lat 1942 i 1943 z osób ukrywających się zaczęły powstawać pierwsze, początkowo niewielkie, oddziały partyzanckie, a w połowie 1943 r. w obwodach utworzono komórki „Kedywu” (Kierownictwa Dywersji) do prowadzenia akcji bieżących. Oddziały „Kedy-

wu” zajmowały się również walką z bandytyzmem, a także poskramianiem różnych grup przetrwania czy pojawiających się już oddziałów partyzantki sowieckiej, które działały bez porozumienia z miejscową konspiracją i często narażały ludność cywilną na straty. Właśnie aktywizacja działalności partyzantki sowieckiej we wschodniej części województwa była jednym z powodów ogłoszenia przez władze niemieckie 21 czerwca 1943 r. Okręgu Białostockiego (Bezirk Białystok) „obszarem walk z bandami”. Przyczyniły się do tego częściowo także akcje Uderzeniowych Batalionów Kadrowych (formacji utworzonej przez Konfederację Narodu, a będącej w trakcie scalania z AK), które znalazły się w okręgu w pierwszej połowie 1943 r. Do najbardziej spektakularnych zaliczyć należy zajęcie 1 maja 1943 r. Sztabina, rozbrojenie posterunków żandarmerii w Kobylinie i Zawadach (21 czerwca 1943 r.), a następnego dnia atak na niemiecką kolumnę samochodową w pobliżu Rzędzian. W odwecie za poniesione straty Niemcy w lipcu rozstrzelali w powiecie wysokomazowieckim wiele osób oraz spacyfikowali kilka wsi (w następnym miesiącu z kolei oddziały UBK przeprowadziły krwawą akcję odwetową w Prusach Wschodnich). Oddziały UBK, nie znając dobrze stosunków w okręgu białostockim i działając zbyt otwarcie, poniosły duże straty. IV batalion UBK 11 czerwca został otoczony i rozbity w pobliżu wsi Pawły niedaleko Zabłudowa - zginęło 25 żołnierzy. 12 sierpnia 1943 r. duże straty w bitwie pod Okółkiem poniósł VIII batalion UBK. W walkach z oddziałami UBK poległo wielu Niemców, ale komendant okręgu AK uważał, że walki te prowokują niewspółmierne represje niemieckie i dążył (skutecznie) do przesunięcia oddziałów UBK na teren okręgu nowogrodzkiego.

Poza ZWZ-AK w Białostockiem działały jeszcze inne formacje wojskowe tzw. obozu londyńskiego, czyli uznające rząd polski na emigracji. W drugiej połowie 1941 r. działacze ludowi zaczęli tworzyć struktury konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego „Roch” i, równolegle, struktury organizacji wojskowej (początkowa nazwa - „Chłostrza”, później - Bataliony Chłopskie). Rolę kierowniczą odgrywała „trójka wojewódzka”: Władysław Praga, Bartłomiej Mazur

i Mieczysław Błahuszewski - ten ostatni został mianowany komendantem okręgu Batalionów Chłopskich. Liczbę zaprzysiężonych żołnierzy BCh w 1943 r. szacowano na 600-700, najwięcej w trzech powiatach: augustowskim, szczuczyńskim i sokólskim. BCh bez większych problemów zostały scalone z AK.

W okręgu bardzo silna była konspiracja związana z obozem narodowym. Na przełomie lat 1941/1942 utworzono komendę okręgu Narodowej Organizacji Wojskowej - latem 1943 r. okręg białostocki NOW (kryptonim „Cyryl”) liczył ok. 8 tys. żołnierzy. Już w drugiej połowie 1942 r. i w 1943 r. w NOW trwały dwa procesy: 1) scalania z AK, który jednak nie miał charakteru trwałego, 2) przechodzenie części struktur do tworzonych przez Związek Jaszczurczy i Konfederację Zbrojną Narodowych Sił Zbrojnych. Komenda Okręgu XIII Narodowych Sił Zbrojnych powstała pod koniec 1942 r. W lutym roku następnego jej komendantem został mianowany mjr Stanisław Nakoniecznikow „Kiliński” i funkcję tę pełnił aż do powołania na komendanta głównego NSZ w maju 1944 r. Stan organizacyjny okręgu wynosił wówczas ponad 6 tys. żołnierzy - najwięcej w powiatach: łomżyńskim, szczuczyńskim, wysokomazowieckim i białostockim. Ks. Kazimierz Litwiejko ocenia stan białostockiego okręgu NOW w lipcu 1944 r. na ok. 4 tys. żołnierzy. Pomimo realizowanej w Białostockiem od września 1943 r. akcji scaleniowej, obydwie organizacje w rzeczywistości zachowały odrębność i samodzielność organizacyjną.

Wiosną 1944 r. dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski „Bór” dobrze ocenił osiągnięcia organizacyjne AK w Białostockiem: „Okręg Białystok dążył do uporządkowania terenu pod względem organizacyjno-wojskowym. Komenda uzyskała pełny wpływ na teren pod względem administracyjnym, przejawiała dużą aktywność w likwidacji konfidentów Gestapo i zagrażających komunistów”. Bieg wydarzeń wojennych zweryfikował już wówczas pierwotne plany powstania powszechnego, a wobec zbliżania się do granic Polski Armii

Czerwonej dowódca AK wydał rozkaz o przeprowadzeniu wzmożonej akcji dywersyjnej na zapleczu frontu. Akcja ta, określona kryptonimem „Burza”, miała wykazać wolę walki z Niemcami, chronić ludność przed wycofującymi się wojskami okupacyjnymi oraz demonstrować polskość tych terenów wobec wkraczających wojsk sowieckich. Ten ostatni element był szczególnie istotny w przypadku okręgu białostockiego, znajdującego się między linią Curzona (która miała być podstawą granicy na wschodzie), a granicą niemiecko-sowiecką z lat 1939-1941. W swoich rozkazach dotyczących „Burzy” komendant okręgu wprowadzał nieco inne akcenty: główny nacisk - poza akcjami na „straże tylne” Niemców - kładł na kwestię ochrony ludności cywilnej przed represjami niemieckimi, samoobronę i uniemożliwienie Niemcom dokonywania zniszczeń. Jednocześnie określał sposoby postępowania w przypadku przewidywanego wrogiego nastawienia oddziałów Armii Czerwonej. Nakazywał niszczenie wszelkich dokumentów dotyczących ewidencji ludności pozostawionych przez władze niemieckie, a osobom zdekonspirowanym działalnością niepodległościową zalecał ukrycie się.

W tym czasie przyspieszono też działania mające na celu utworzenie w województwie podziemnej administracji cywilnej. Było to o tyle trudne, że w regionie w zasadzie nie działały w konspiracji partie polityczne, w konsekwencji szczątkowe były także struktury administracji cywilnej, do której „Mściśław” odnosił się z rezerwą (bo jej dotychczasowa działalność w okręgu była nikła, kierownictwo wojewódzkie przebywało w Warszawie i nie było przepływu informacji pomiędzy administracją cywilną w regionie a władzami wojskowymi). W tej sytuacji praktycznie jej funkcje pełniły: na szczeblu okręgu Wydział Wojskowy, a w obwodach - referaty wojskowe. W listopadzie 1943 r. delegatem okręgowym, czyli przedstawicielem rządu na województwo i zwierzchnikiem administracji cywilnej, został mianowany działacz Stronnictwa Narodowego Józef Przybyszewski „Grzymała” (jego poprzednik, działacz ludowy Kazimierz Łaszkiwicz, złożył dymisję nie podejmując w ogóle działalno-

ści). Przybyszewski przybył do Białegostoku w maju lub czerwcu 1944 r. i zamieszkał u ks. Adama Abramowicza na plebanii parafii św. Rocha. Niechętny mu początkowo ppłk Liniarski podjął jednak współpracę i przekazał struktury administracji zorganizowane w ramach AK, choć zalecał stojącemu na czele Wydziału Wojskowego ppor. Henrykowi Jastrzębskiemu „Gryfowi” pewną wstrzeźliwość. Wkrótce zresztą Jastrzębski, po aresztowaniu przez Sowieców Przybyszewskiego, objął funkcję okręgowego delegata rządu.

W końcu pierwszej połowy 1944 r. w AK w okręgu białostockim zaprzysiężonych było ponad 33 tys. osób, jednak ilość posiadanej broni pozwalała na uzbrojenie jedynie co szóstej z nich. Zgodnie z rozkazem ppłk. Liniarskiego z 20 kwietnia 1944 r. oddziałom partyzanckim w poszczególnych obwodach nadano nazwy jednostek Wojska Polskiego stacjonujących przed wojną na terenie województwa. W ten sposób odtwarzano 71. pp w obwodzie Zambrów, 5. puł. - obwód Ostrołęka, 33. pp - obwód Łomża, 9. psk - obwód Grajewo, 76. pp - obwód Wysokie Mazowieckie, 2. puł. - obwód Bielsk Podlaski, 1. puł. - obwód Augustów, 41. pp i 3. pszwol. - obwód Suwałki, 42. pp - obwód Białystok-powiat i Sokółka, 10. puł. - obwód Białystok-miasto, 3. psk - obwód Wołkowysk, 81. pp - obwód Grodno - Prawy Niemen i Lewy Niemen.

Tuż przed rozpoczęciem akcji „Burza” doszło do dużej bitwy na terenie obwodu zambrowskiego. W lasach Czerwonego Boru zostało skoncentrowanych przeszło czterystu żołnierzy AK i NOW w celu rozbicia więzienia w Łomży. Niestety, 23 czerwca 1944 r. zgrupowanie zostało otoczone przez przeważające siły niemieckie. Z okrążenia udało się przebić m.in. dzięki pomocy oddziałów AK i NSZ z obwodu łomżyńskiego, ale straty były ogromne: prawie dziewięćdziesięciu zabitych i kilkudziesięciu rannych.

W tymże czasie (23 czerwca) Armia Czerwona rozpoczęła ofensywę „Bagration”, w wyniku której jej oddziały do 16 lipca osiągnęły linię: rzeka Niemen - Grodno - Świsłocz - Prużany,

tak więc najwcześniej, bo już kilka dni przed tą datą, rozpoczynały akcję „Burza” siły AK w obwodach wschodnich. Jednak ani w obu obwodach grodzieńskich, ani w wołkowyskim nie udało się utworzyć dużych zgrupowań i przeprowadzić działań na większą skalę. Najbardziej efektywne akcje przeprowadził ok. czterdziestoosobowy oddział st. sierż. Kazimierza Okulicza „Góry”, który wspólnie z sowiecką grupą dywersyjno-rozpoznawczą mjr. „Orłowa” kilkakrotnie skutecznie atakował Niemców na drodze Augustów - Grodno. Największy zasięg miała akcja „Burza” w obwodzie suwalskim. AK zmobilizowała tam przeszło pięćset żołnierzy dowodzonych przez doświadczonych partyzantów (rtm. Kazimierz Ptaszyński „Zaremba” - dowódca 41. pp AK, st. sierż. Albin Drzewiecki „Konwa” - dowódca II batalionu 41. pp AK, por. Mieczysław Ostrowski „Kropidło” - komendant obwodu, kpr. pchor. Julian Wierzbicki „Roman” - dowódca 3. pszwol. AK) i przeprowadziła kilkadziesiąt akcji, takich jak potyczki z oddziałami niemieckimi, zasadzki na drogach, wysadzenie siedmiu pociągów. W czasie akcji zadano duże straty Niemcom, ale poległo też ponad pięćdziesięciu żołnierzy AK, w tym kpr. pchor. Julian Wierzbicki „Roman”. W sąsiednim obwodzie augustowskim przeprowadzono co najmniej 26 akcji (w tym trzy większe potyczki), eliminując - według danych AK - 135 Niemców (40 zabitych, 60 rannych, 35 wziętych do niewoli), przy minimalnych stratach własnych (jeden zabity i dwóch rannych). Jako ciekawostkę można podać, że w 1. puł. AK jeden oddział był złożony z dezertersów z białoruskiej formacji kolaboracyjnej (podobny oddział powstał też w obwodzie ostrołęckim).

Z pozostałych obwodów najlepsze rezultaty przyniosła mobilizacja w łomżyńskim, gdzie - poza drobnymi grupami - powstały cztery duże oddziały liczące łącznie ponad pięćset żołnierzy. Najdłużej, bo aż do 12 września 1944 r., prowadził walki I bat. 33. pp AK dowodzony przez por. Józefa Siejaka „Saka”. Do największej bitwy w trakcie akcji „Burza” doszło w obwodzie grajewskim 8 września 1944 r. na Czerwonym Bagnie. Uczestniczył w niej liczący ok. 350-400 żołnierzy 9. psk AK. Polacy, przebijając się przez niemieckie okrążenie, ponieśli

ogromne straty - poległo co najmniej 64 żołnierzy AK (w tym dowódca - ppor. Wiktor Kopenko „Grom”), a zdaniem Piotra Łapińskiego straty prawdopodobnie były jeszcze większe.

Do akcji „Burza” zmobilizowano w okręgu białostockim około 2,5 tys. żołnierzy, z których blisko trzystu zginęło. Walki w większości miały charakter potyczek z wycofującymi się niewielkimi grupami żołnierzy Wehrmachtu: atakowano kolumny transportowe, jednostki zaopatrzeniowe, strażę tylną, wysadzano pociągi. Zajęto, choć bez walki, jedno miasteczko: po wycofaniu się Niemców z Łap, w nocy z 6 na 7 sierpnia 1944 r. wkroczył tam obwodowy oddział „Kedywu” pod dowództwem ppor. Hieronima Perkowskiego „Dziadka”. Następnego dnia został jednak rozbrojony przez Armię Czerwoną. Taki był los wszystkich oddziałów: walka z Niemcami, współdziałanie z sowieckimi grupami desantowymi lub Armią Czerwoną, a później rozbrajanie, kierowanie części żołnierzy do ośrodków formowania jednostek zapasowych II Armii Wojska Polskiego, aresztowanie oficerów i wywożenie w głąb ZSRS. Aby uniknąć tego losu, dowódcy w miarę doświadczeń starali się rozwiązywać oddziały, żołnierze rozpraszali się i powracali do konspiracji.

Tego dnia, kiedy Białystok został zajęty przez Armię Czerwoną, do miasta przybyła pierwsza grupa działaczy wysłana samolotem z Lublina przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego na czele z Edwardą Orłowską, mającą organizować Polską Partię Robotniczą. Następnego dnia przybyła druga grupa z dr. Jerzym Sztachelskim i Leonardem Borkowiczem, którzy jako pełnomocnicy PKWN mieli tworzyć aparat administracji państwowej. Nastąpiło także częściowe ujawnianie struktur polskiego państwa podziemnego: rozpoczął urzędowanie Zarząd Miejski na czele z kpt. Ryszardem Gołębiewskim „Andrzejem” - 28 lipca zgłosił się on do sowieckiej komendantury wojskowej jako przedstawiciel legalnych polskich władz. Następnie uczynił to okręgowy delegat rządu Józef Przybyszewski oraz reprezentant AK - inspektor białostocki mjr Władysław Kaufman „Bogusław”. W mieście zainstalowała

się także ekipa władz białoruskich - *Gorsowiet*, jednak ta jako pierwsza wycofała się z rywalizacji i 2 sierpnia opuściła Białystok. Tak więc na przełomie lipca i sierpnia istniały cztery różne ośrodki władzy, z których najbardziej realna była w rękach sowieckiego komendanta miasta. Z nim oraz innymi przedstawicielami władz sowieckich przez kilka dni prowadzili rozmowy reprezentanci polskiego państwa podziemnego na czele z Józefem Przybyszewskim. Rozmowy zakończyły się 7 sierpnia aresztowaniem delegacji, która po dwóch dniach została wywieziona do Moskwy (Przybyszewski powrócił do kraju dopiero w listopadzie 1947 r., po dwuletnim pobycie w obozie w Diagilewie k. Riazania). Równoległe w różnych miejscowościach następowały aresztowania członków polskiego podziemia.

Po akcjach rozbrajania oddziałów AK we wschodniej części okręgu przez wojska sowieckie i aresztowaniu w Białymstoku ujawnionych przedstawicieli AK oraz okręgowego delegata rządu Przybyszewskiego, Liniarski postanowił nie ujawniać się, nie dekonspirować podległych mu struktur, utrzymać dotychczasowy stan posiadania. 28 sierpnia a 1944 r. wydał rozkaz o przejściu do całkowitej konspiracji - zarządził zmianę pseudonimów i kryptonimów, prowadzenie infiltracji przeciwników (głównie tworzono aparatu bezpieczeństwa), zakazał wstępowania do „Ludowego Wojska Polskiego” (co było trudne do realizacji), ale jednocześnie zakazał prowadzenia akcji zbrojnych przeciwko oddziałom sowieckim („dopuszczalne ukrywanie się z bronią, walka nie”). Represje sowieckie wpływały na zmianę stosunku do Sowietów, jednak ze względu na nasycenie terenu Armią Czerwoną podjęcie akcji odwetowych jesienią 1944 r. i na początku roku następnego nie było możliwe.



16. W konspiracyjnej kwatery w okręgu białostockim AK, prawdopodobnie w Skarżynie Starym



17. Komendant Okręgu AK
Białystok przy żniwach

PO WOJNIE

Ppłk Liniarski nie podporządkował się rozkazowi komendanta głównego z 19 stycznia 1945 r. o rozwiązaniu Armii Krajowej. 15 lutego wydał rozkaz o konieczności dalszego prowadzenia działalności konspiracyjnej, uzasadniając to nową okupacją, a trzy dni później wydał odezwę o przekształceniu AK na terenie okręgu w Armię Krajową Obywateli (czasami też wymieniane określaną jako Obywatelska Armia Krajowa). W meldunku wysłanym do Komendy Głównej tłumaczył, że nie przerwał pracy organizacyjnej ze względu na to, że nie otrzymał żadnych rozkazów w tej sprawie ani ze strony komendanta głównego, ani naczelnego wodza (istniała łączność radiowa), a „przemówienia ani rozkazy przez londyńskie BBC, niepotwierdzone rozkazem komendanta AK, nie są dla mnie zobowiązujące jako mogące być pewnego rodzaju trykiem politycznym i przez sytuację polityczną wymuszone na rządzie RP wbrew jego intencjom”. Ponadto zwracał uwagę na sytuację organizacyjną, którą przewidział (tj. represje ze strony sowieckiej), co spowodowało podjęcie działań określanych przez niego jako „konieczność samoobrony”. W działalności AKO duży nacisk położono właśnie na akcje samoobrony: rozpracowywanie agentury organów bezpieczeństwa, uwalnianie więźniów, a także rejestrację represji sowieckich, wywiad i propagandę oraz likwidację donosicieli i zdrajców. W kolejnych rozkazach „Mściśław” zwracał też uwagę na patologie, które występowały w konspiracji, zwłaszcza w stosunku do ludności cywilnej: „Dowódca, który patrzy jak jego żołnierze rabują, staje się mimo woli przywódcą i hersztem szajki zbójczej [...], który wypełniając w imieniu Rzeczypospolitej wyrok dopuszcza się przy tym kradzieży lub też wykonuje wyrok po bestialsku, a nie po żołniersku, obniża autorytet armii i czyni straszliwą szkodę moralną narodowi”. Jak większość osób związanych z konspiracją, spodziewał się wkrótce wybuchu wojny aliantów zachodnich z Rosją sowiecką. Od początku wiosny 1945 r., po przesunięciu się frontu i masy żołnierzy sowieckich różnych formacji na zachód, polskie podziemie przystąpiło do działań obronnych na większą skalę. Pod koniec pierwszej połowy 1945 r.

Liniarski, być może także pod wpływem rozmów prowadzonych w Warszawie z kierownictwem Delegatury Sił Zbrojnych - któremu się podporządkował - jakby zmienił ocenę sytuacji i przestrzegał: „Opór Polski przeciw agresji Rosji nie może jednak znajdować wyrazu w wystąpieniach zbrojnych, do których rwą się bardziej zapalne jednostki i grupy”.

Po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, wobec masowych represji podjętych przeciwko akowcom, 12 lipca 1945 r. Liniarski wystosował list do wojewody białostockiego Stefana Dybowskiego informujący, że przerwie pracę konspiracyjną i ujawni białostocką organizację AK, o ile zostaną zwolnieni uprzednio aresztowani członkowie AK, a ujawniający się nie będą represjonowani. Na list nie otrzymał jednak odpowiedzi.

31 lipca 1945 r. został, prawdopodobnie przypadkowo, aresztowany przez funkcjonariuszy UBP w Brwinowie pod Warszawą i przewieziony do Łodzi. Podczas pierwszego przesłuchania, rozpoczętego 2 sierpnia (nie wiadomo, o której godzinie), a zakończonego następnego dnia o godz. 20.30, najpierw zeznał, że w czasie okupacji nie należał do żadnych organizacji „z powodu starości i złego stanu zdrowia”; w 1943 r. został wywieziony na roboty do Prus, skąd powrócił w marcu 1945 r. Jednak po pewnym czasie, kiedy zapytano go, kiedy poznał się z „Wujkiem” i czy znany jest mu pseudonim „Mściśław” oraz jakie jest jego prawdziwe nazwisko, doszedł do wniosku, że został rozszyfrowany i zdecydował się ujawnić swoje prawdziwe dane.

Następnie został przewieziony do Warszawy i osadzony w więzieniu mokotowskim. W trakcie śledztwa, które trwało do 9 października, był przesłuchiwany (licząc łącznie z konfrontacjami m.in. z udziałem kpt. Ferdynanda Tokarzewskiego) około dwudziestu razy. W niektórych przesłuchaniach uczestniczył przedstawiciel NKWD ppłk Dawidow. Dochodzenie dotyczyło głównie działalności w okresie po wyparciu Niemców (w tym przeciwko Armii

Czerwonej i w ogóle Związkowi Sowieckiemu), także na obszarach, które znalazły się poza linią Curzona. Nie wiemy, w jakim zakresie podczas przesłuchań Liniarskiego była stosowana przemoc fizyczna, w tej kwestii spotyka się rozbieżne opinie. On sam podczas rozprawy sądowej w maju 1946 r. rozbieżności w zeznaniach wyjaśnił w sposób następujący: „Do przesłuchania byłem brany w gorączce i w dodatku w nocy”. Z kolei Tokarzewski stwierdził, że w śledztwie grożono mu, żeby zeznawał w odpowiedni sposób. Wspominałem już o trwającym kilkadziesiąt godzin pierwszym przesłuchaniu w Łodzi. Liniarski został zmuszony do wystosowania do członków AK-AKO w okręgu listu wzywającego do ujawnienia się. Kilka dni później udało mu się przemyć gryps, w którym dezawuował to wezwanie. Następca „Mścislawa” w okręgu został mjr Stanisław Sędziak „Warta”, który stanął także na czele tworzonego od września białostockiego okręgu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WiN). W trakcie przekształcania okręgu AKO (DSZ) w WiN jego liczebność wynosiła około 20 tys. członków. W latach wojny Liniarski był awansowany na kolejne stopnie: majora (15 lipca 1940 r.), podpułkownika (11 listopada 1943 r.), a po wojnie - pułkownika (wniosek z 16 kwietnia 1946 r.).

Po zakończeniu śledztwa akt oskarżenia został zatwierdzony 18 października przez Naczelną Prokuraturę Wojskową i skierowany do sądu. Liniarskiemu zarzucano, że po wyzwoleniu wschodnich terenów Polski brał czynny udział w nielegalnym związku (Armii Krajowej), a będąc oficerem nie zgłosił się do Wojska Polskiego, ponadto posługiwał się fałszywymi dokumentami na nazwisko Władysław Słomkiewicz. Na posiedzeniu niejawnym 31 października 1945 r. sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego (składowi przewodniczył ppłk Konstanty Krukowski) postanowił zwrócić prokuraturze akta do uzupełnienia, zwłaszcza w celu ustalenia, czy istotnie zostały dokonane napady m.in. na posterunki MO, jaki był ich przebieg i skutki oraz jacy „działacze demokratyczni” zostali zamordowani na polecenie oskarżonego. Ponadto sąd wnosił o połączenie tej sprawy z równoległe prowadzo-

ną sprawą przeciwko kpt. Ferdynandowi Tokarzewskiemu (przed aresztowaniem był komendantem - przewodnikiem obwodu zambrowskiego AKO) i objęcie łącznym aktem oskarżenia. Chodziło głównie o wzbogacenie materiału dowodowego oraz podanie konkretnych przypadków akcji likwidacyjnych wykonywanych przez struktury podziemia na terenie obwodu zambrowskiego, będących efektem rozkazów wydawanych przez komendanta okręgu.

Po kolejnych przesłuchaniach, które m.in. miały wykazać ten związek, ostatecznie 9 kwietnia 1946 r. sporządzono akt oskarżenia, w którym wzmocniono i rozszerzono zarzuty (poza wcześniejszymi oskarżeniami): podkreślano, że nielegalny związek AK miał na celu obalenie ustroju, a Liniarski szerzył antyradziecką i antypaństwową propagandę, podlegał także do wykonywania aktów terrorystycznych. Obrońca Liniarskiego mec. Marian Wagner wystąpił do Wojskowego Sądu Rejonowego o powołanie na świadków: wojewody białostockiego (w sprawie potwierdzenia, że w związku z utworzeniem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej Liniarski wydał rozkaz o zaprzestaniu działalności AK), szefa sztabu okręgu białostockiego AK ppłk. Wincentego Ściegiennego „Las” (w sprawie potwierdzenia, że po wkroczeniu Armii Czerwonej i Wojska Polskiego Liniarski wydał rozkaz o zaniechaniu działalności, a zwłaszcza o zaniechaniu dokonywania zamachów), Irenę Liniarską (w celu potwierdzenia, że jej mąż od drugiej połowy maja 1945 r. prawie cały czas przebywał poza okręgiem białostockim); domagał się też, aby Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego przedstawiło odpis wspomnianego listu ppłk. Liniarskiego do wojewody białostockiego wraz z pokwitowaniami wydanych rozkazów dotyczących ujawnienia się. Naczelnik Wydziału Śledczego MBP mjr Józef Różański kłamliwie odpowiedział, że w aktach Liniarskiego nie ma odpisu listu do wojewody ani pokwitowań dotyczących ujawnień.

Z LISTU PPŁK. LINIARSKIEGO DO WOJEWODY DYBOWSKIEGO

- 1) W imię dobra Narodu Polskiego, w imię wolnej i demokratycznej Polski, o które to ideały przelaliśmy morze krwi, podejmujemy wyciągniętą ku temu rękę, wierząc, że mamy do czynienia z tymi, którzy nie splamią honoru polskiego i którym naprawdę chodzi o wolność Polski, za którą z nami krew przelewali.
- 2) Oceniając sytuację, jaka się wytworzyła w biegu tak skomplikowanych wypadków, stwierdzam, iż prowadzenie walki między Polakami nie jest celowym.
- 3) O ile ze strony czynników, jakie ob. Wojewoda reprezentuje, zostaną niezwłocznie wstrzymane wszelkie akty terroru stosowanego do bezbronnej i niewinnej ludności - nawiążę osobisty kontakt, podając miejsce spotkania.
- 4) Wyrazem dobrej woli i szczerzej intencji pracy dla dobra obywateli, których ob. Wojewoda reprezentuje, będzie zwolnienie wszystkich ostatnio aresztowanych obywateli, o co szczególnie proszę.
- 5) Ze swej strony wydaję odpowiednie zarządzenia, licząc na to, że punkt 4-ty będzie przez ob. Wojewodę uwzględniony.

Cyt. za: K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK-AKO: VII 1944 - VIII 1945*, Warszawa 1997, s. 149-150.

15 maja 1946 r. przed WSR w Warszawie rozpoczęła się trwająca dwa dni rozprawa. Przewodniczył jej ppłk Beniamin Karpiński, ponadto w składzie orzekającym byli: kpt. Stanisław Kot - sędzia i mjr Bolesław Bohusz - ławnik, oskarżał por. dr Maksymilian Lityński. Prokurator dla obydwu oskarżonych zażądał kary śmierci. Dopiero w trakcie rozprawy sąd wyraził zgodę na przesłuchanie, ale tylko dwóch świadków z listy przedstawionej wcześniej przez obrońcę: żony oskarżonego i „Radosława” - tego ostatniego nie było na sali i nie mógł być przesłuchany. Charakterystyczne, że w ostatnim słowie Liniarski prosił o łagodny

wymiar kary dla swojego podwładnego Tokarzewskiego i uwzględnienie jego zasług z czasów okupacji niemieckiej, w swojej sprawie powiedział tylko, że liczy na sprawiedliwy wyrok. 20 maja sąd ogłosił wyrok uznający winę Liniarskiego oraz Tokarzewskiego i skazujący ich na karę śmierci (bo m.in. wydawali rozkazy i instrukcje nakładające do zabójstw funkcjonariuszy MO i UBP). Jako argument, że Liniarski nie był tylko narzędziem wykonującym rozkazy najwyższego dowództwa, wykorzystano zeznania płk. Jana Rzepeckiego, który przedstawił oskarżonego jako „dowódcę okręgu samodzielnego, podejmującego decyzje i ponoszącego pełnię odpowiedzialności za wydarzenia na terenie okręgu po wkroczeniu Armii Czerwonej”. Wówczas usiłował interweniować przewodniczący Komisji Likwidacyjnej AK płk Jan Mazurkiewicz „Radosław”, który w piśmie wystosowanym do WSR, zwracając się o rewizję wyroku, podkreślał wyjątkowo trudną sytuację na terenie okręgu białostockiego po 1944 r. (napłynęły tam oddziały partyzanckie z Wileńszczyzny, nad którymi „Mścisław” nie mógł w pełni zapanować; położenie utrudniała też radykalna postawa NOW i NSZ, o czym Liniarski meldował). Ponadto Mazurkiewicz przypomniał, że komendant okręgu przejawiał dobrą wolę podpisując rozkaz o wyjściu z konspiracji (miał tu chyba na myśli wymuszony rozkaz z sierpnia 1945 r.). „Radosław” powołał się też na otrzymane wcześniej zapewnienie ze strony władz, że Liniarski zostanie potraktowany jak najprzychylniej.

31 maja WSR w Warszawie przekazał do Najwyższego Sądu Wojskowego akta sprawy Liniarskiego i Tokarzewskiego wraz ze skargami rewizyjnymi i prośbą obu skazanych o łaskę do prezydenta KRN oraz skargami rewizyjnymi obrońców. Najwyższy Sąd Wojskowy 7 czerwca, w składzie pod przewodnictwem płk. Drachomireckiego, odrzucił skargi rewizyjne i utrzymał wyrok. Ostatnią deską ratunku była prośba o ułaskawienie skierowana do Bolesława Bieruta przez adwokata Mariana Wagnera 12 czerwca (sam skazany napisał ją już wcześniej), który podkreślał w niej: pochodzenie społeczne skazanego (chłopskie), jego demokratyczne przekonania, zasługi w walce z Niemcami, a nawet współpracę z partyzantką

radziecką i odbijanie jeńców radzieckich. Podkreślał też, że Liniarski chciał się ujawnić i zawiadomił o tym wojewodę, ale sąd nie uwzględnił wniosku o powołaniu tegoż wojewody na świadka, a w końcu zwrócił uwagę na fakt, że skazany był przede wszystkim żołnierzem. Decydujące było jednak stanowisko sądu - w opinii dotyczącej ułaskawienia stwierdzano (w zasadzie w dużym stopniu wbrew uzasadnieniu wcześniej wydanej kary śmierci): „Zważywszy, że Władysław Liniarski w okresie walki z okupantem niemieckim w latach 1939-1944 położył duże zasługi i swą działalnością przyczynił się do porażki wroga, że działając przeciwko demokratycznemu ustrojowi Polski nie był samodzielny, a był skrupowany rozkazami z góry, że działalność jego pochodzi z okresu przed utworzeniem Rządu Jedności Narodowej” - dalej wskazywano na wykazanie skruchy - „zdaniem Sądu Liniarski Władysław zasługuje na ułaskawienie i zamianę kary śmierci na karę więzienia”. 20 czerwca 1946 r. prezydent Bolesław Bierut w drodze łaski zamienił mu wyrok na dziesięć lat więzienia.

Wkrótce pułkownika dotknęła tragedia rodzinna - 2 października 1946 r. przed domem przy ul. Zgierskiej 5 w Warszawie została zastrzelona przez żołnierzy WiN jego żona Irena, która bardzo zaangażowała się w poprzednich miesiącach w ratowanie męża. Zarzucano jej próby kontaktowania się w tej sprawie z funkcjonariuszami urzędów bezpieczeństwa, przejęcie części środków finansowych okręgu w celu „wykupienia” męża, nadmierne gadulstwo grożące dekonspiracją części dowództwa. Osobą, która szczególnie nalegała na wydanie wyroku, był następca Liniarskiego na stanowisku komendanta okręgu, który w październiku 1946 r. został zastępcą komendanta obszaru WiN - Stanisław Sędziak „Warta”. Przekazywał on nowemu komendantowi okręgu WiN w Białymstoku ppłk. Marianowi Świtalskiemu „Juhasowi” bardzo tendencyjne informacje na temat Ireny Liniarskiej i przekonywał o konieczności przyspieszenia działań w tym kierunku: „Likwidacja żony »Mćcisława« jest ważniejsza od innych spraw organizacyjnych w obecnym czasie załatwianych” - pisał. Szczególnie obawiał się, że zwlekanie może doprowadzić do dekonspiracji jego miejsca

zamieszkania w Warszawie, gdzie przebywał z łączniczką „Iwonką”. Jednocześnie trzeba zauważyć, że nie ma informacji na temat podjęcia jakichkolwiek działań ostrzegawczych wobec Ireny Liniarskiej ps. „Ciotka”. Tu trzeba dodać, że miała ona piękną kartę konspiracyjną. W ZWZ-AK była od stycznia 1940 r.: prowadziła punkt kontaktowy, potem brała udział w powstaniu warszawskim jako łączniczka i sanitariuszka.

OŚWIADCZENIE Z 30 KWIETNIA 1983 R.

„Wyrok organizacji konspiracyjnej WiN wydany został na podstawie omyłkowych i nieprawdziwych danych [...]. Ówczesne stadium konspiracji polskiej nie pozwalało na prowadzenie śledztwa i wydawanie orzeczeń na tym poziomie, na jakim znajdowało się sądownictwo Armii Krajowej i Delegatury Rządu RP na Kraj. I wówczas jednak, mimo wielkiego poczucia odpowiedzialności orzekających, dochodziło do wielu tragicznych pomyłek, wobec niemożliwej do uniknięcia formy postępowania inkwizycyjno-kapturowego. [...] po zakończeniu działań wojennych możliwości prawidłowego rozpoznania sprawy i sprawdzenia przypadkowych nieodpowiedzialnych oskarżeń i wynikających z ciągłego poczucia zagrożenia pogłosek były jeszcze nierównie mniejsze [...] Z całym poczuciem odpowiedzialności stwierdzamy, że śp. Irena Liniarska padła ofiarą tragicznej omyłki”.

W maju 1981 r. Liniarski powierzył wyjaśnienie okoliczności wydania wyroku śmierci na żonę Irenę mec. Władysławowi Sile-Nowickiemu, który po dwóch latach przedstawił mu powyższe oświadczenie, podpisane przez jedenastu żołnierzy AK: Czesława Dmochowskiego, Tadeusza Dmochowskiego, Władysława Brulińskiego, Stanisława Czartoryjskiego, Władysławę Adamowicz, Bronisława Perkowskiego, Czesława Grodzkiego, Józefę Skroczyńską, Bronisławę Boruć, Franciszka Żebrowskiego i Edwarda Jaświłko.

Na mocy amnestii z 1947 r. Wojskowy Sąd Rejonowy postanowieniem z 1 kwietnia zmniejszył Liniarskiemu karę do siedmiu lat więzienia oraz utratę praw publicznych na lat pięć. W połowie czerwca tr. jego córka Zofia zwróciła się z prośbą do prezydenta Bieruta o darowanie ojcu reszty kary. Swoją prośbę motywowała tym, że była studentką medycyny i nie posiadała ze względu na brak matki żadnych środków dla zabezpieczenia swojego bytu materialnego. WSR na posiedzeniu w dniu 5 lipca na wniosek referenta sprawy mjr. mgr. Romana Abramowicza postanowił prośbę pozostawić bez dalszego biegu. Rok później prośbę o ułaskawienie wystosował do Bieruta sam Liniarski. Powodowała nim głównie troska o los córki, która pozostawała sama i chciał jej przyjść z pomocą. „W czasie odbywania kary więzienia - pisał - »podziemie« zamordowało mi żonę. Pozostała córka, która studiowała medycynę, lecz z powodu braku środków na utrzymanie, zmuszona była przerwać studia. Majątku żadnego nie posiadam, a to, co miałem z rzeczy ruchomych, w 1939 r. zabrał okupant”. Podanie było wsparte opinią z więzienia w Rawiczu przygotowaną dla WSR w Warszawie, którą warto przytoczyć: „Więzień karny Liniarski Władysław, s. Jana, w czasie swego pobytu w więzieniu rawickim karany dyscyplinarnie nie był, zachowuje się nienagannie, skarg ze strony przełożonych do tej pory nie było. Zarząd więzienia nie może sobie urobić opinii odnośnie indywidualnych cech charakteru więźnia, za wyjątkiem tego, że jest to osobnik o wysokim poziomie intelektualnym, bardzo przebiegły i nieufny wobec otoczenia”. Pisma jednak dalej nie przesłano. Kolejną prośbę o ułaskawienie pułkownik napisał 2 sierpnia 1949 r. Poza typową dla tego typu pism stylistyką, podkreśleniem złego stanu zdrowia („odczuwam stały ból głowy o podłożu malarii, niedomagania serca, żołądka i płuc), co, jak się wkrótce okazało, było całkowicie prawdziwe, znowu głównym motywem były losy córki: „Strata żony w okresie odbywania kary pozbawienia wolności, co w dalszej konsekwencji spowodowało, że pozostawiłem jedyne dziecko, córkę, bez opieki rodzicielskiej, pozostającą na utrzymaniu rodziny”. Tym razem nawet opinia naczelnika więzienia w Rawiczu była negatywna: „W wyniku obserwacji nie stwierdzono, by więzień ten w stosunku do popeł-

nionego przestępstwa okazywał skruchę, a przeciwnie, nietaktownym zachowaniem wpływa ujemnie na otaczających go współwięźniów i w związku z tym zarząd więzienia uważa, iż jest to jednostka niepoprawna, nierokująca poprawy na przyszłość". Na posiedzeniu niejawnym 3 września 1949 r. WSR w Warszawie pod przewodnictwem mjr. Zbigniewa Furtała postanowił pozostawić podanie bez biegu z uwagi na charakter przestępstwa i zastosowaną już ustawę amnestyjną.

Były to już czasy, kiedy nie tyle było możliwe skrócenie odbywania kary, co raczej przedłużenie pobytu w więzieniu poprzez preparowanie kolejnych zarzutów i procesów. Na początku lat pięćdziesiątych aktami sprawy Liniarskiego i Tokarzewskiego z 1946 r. zaczęło się interesować Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (prośba o wypożyczenie w listopadzie 1951 r. i kwietniu 1952 r.) oraz Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku (wypożyczenie w grudniu 1951 r.). W 1951 r. Liniarski został „wmontowany” w śledztwo przeciwko płk. Emilowi Fieldorfowi „Nilowi”, który został aresztowany w listopadzie poprzedniego roku. W lipcu 1951 r. pułkownik był przesłuchiwany przez oficera śledczego MBP ppor. Kazimierza Górskiego w sprawie działalności oddziałów „Kedywu” w okręgu (głównie chodziło o akcje likwidacyjne wymierzone w działaczy lewicowych i partyzantkę sowiecką) i ich zależności od „Kedywu” Komendy Głównej AK. Liniarski po wyczerpujących przesłuchaniach, zmaltretowany fizycznie i psychicznie, zeznał - zgodnie z prawdą - że akcje te były przeprowadzane na skutek rozkazów i instrukcji przekazywanych z góry, z „Kedywu” Komendy Głównej, co w konsekwencji obciążało Fieldorfa. Każde zeznanie było jednak złe: gdyby mówił odwrotnie, sam mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności. Powtórzył swoje zeznania w kwietniu 1952 r. podczas procesu „Nila” - był wówczas w fatalnym stanie fizycznym (w trakcie długotrwałych przesłuchań), chory, z wysoką temperaturą i chyba nie w pełni świadomy tego, co mówił. Jak się okazało, wkrótce wobec niego samego skierowano podobne zarzuty. W dniu, w którym kończył się okres odbywania kary,

31 lipca 1952 r., por. Kazimierz Górski wysłał do generalnego prokuratora wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztu wobec Liniarskiego, podejrzanego „o przestępstwo z art. 1. Dekretu z 31 VIII 1944 r. popełnione w ten sposób, że w okresie od 1943 r. do 1944 r. na terenie woj. białostockiego jako komendant okręgu białostockiego AK ps. »Mścislaw«, idąc na rękę władzom hitlerowskim państwa niemieckiego, brał udział w dokonywaniu zabójstw spośród ludności cywilnej”.

Od początku lat pięćdziesiątych stan zdrowia Liniarskiego bardzo się pogorszył. W ciągu 1950 r. sześciokrotnie chorował na żółtaczkę. Od maja 1952 r. do marca roku następnego przebywał w Centralnym Szpitalu Więziennictwa z rozpoznaniem: kamica wątrobowa, przewlekłe zapalenie pęcherzyka żółciowego i marskość wątroby - był zakwalifikowany do zabiegu operacyjnego, na który się nie zgodził. Od lipca 1953 r. ponownie przebywał w szpitalu. W orzeczeniu wydanym 31 marca 1954 r. przez Komisję Lekarską przy Centralnym Szpitalu Więziennym, której przewodniczył ppłk dr med. Landau, stwierdzono: „Wobec złego stanu zdrowia, znacznego pogorszenia w ostatnich miesiącach choroby zagrażającej życiu - konieczna zmiana środka zapobiegawczego [...] Komisja Lekarska zawiadamia, iż w porównaniu z okresem 1953 r., kiedy było pisane poprzednie orzeczenie, stan chorego uległ wybitnemu pogorszeniu”.

NA WOLNOŚCI

Do nowego procesu jednak nie doszło i 13 kwietnia 1954 r. płk Liniarski, w złym stanie fizycznym, wyszedł na wolność. Przez rok dochodził do zdrowia w domu. W połowie 1955 r. został zatrudniony w Spółdzielni Pracy „Elektromatyka” w Warszawie na ul. Freta 39 i pracował tam aż do przejścia na emeryturę, choć sama firma zmieniała nazwy (od 1959 r. Konstrukcyjno-Prototypowa Spółdzielnia Pracy „Eureka”, a od połowy lat sześćdziesiątych – Zjednoczone Zakłady Elektronicznej Aparatury Pomiarowej „ELPO”. Zakład Doświadczalny „Eureka”). Początkowo był zatrudniony jako brygadzysta i podlegała mu malarnia oraz stolarnia, w następnym roku przeniesiony został na etat mistrza, a w 1959 r. – na etat pracownika umysłowego (samodzielne stanowisko ds. inwestycji i intendentury). W ostatnich latach (od 1 stycznia 1966 r.) był kierownikiem Działu Administracyjno-Gospodarczego, a więc zajmował się podobną działalnością, jak na początku kariery wojskowej. Liniarski także się kształcał: w okresie 15 marca 1960 r. – 15 marca 1961 r. ukończył Centralny Zaoczny Kurs Korespondencyjny pod nazwą „Co o prawie wiedzieć powinien pracownik przedsiębiorstwa uspołecznionego”, zorganizowany przez Związek Prawników Polskich w Katowicach. Po osiągnięciu wieku emerytalnego rozwiązano z nim stałą umowę o pracę, a później podpisywano kolejne na czas określony (z reguły na trzy miesiące). I tak pracował do 31 maja 1968 r. Władze zakładu pracy, w którym spędził trzynaście lat, 29 kwietnia 1968 r. wystosowały do niego pismo o następującej treści: „Dyrekcja, Rada Zakładowa i Podstawowa Organizacja Partyjna składa Obywatelowi najserdeczniejsze podziękowanie za długoletnią owocną pracę w naszym Zakładzie. Pracując na różnych stanowiskach zawodowych i społecznych przyczynił się Obywatel do osiągniętych przez Zakład sukcesów oraz dzielnie przewyżczał przeszkody i trudności. Dziękujemy za przekazane nam cenne doświadczenia oraz za działalność wychowawczą, szczególnie istotną w stosunku do nowo przyjmowanych i młodych pracowników. Dyrekcja i Organizacje Społeczne zwracają się do Obywatela z prośbą o dal-

sze utrzymywanie z Zakładem kontaktu i udostępnianie nam swych rad i doświadczeń. Życzymy wielu lat pogodnych, zdrowych i szczęśliwych”.

Przejście na emeryturę pogorszyło położenie materialne Władysława Liniarskiego, zatem w sytuacji, kiedy nieco zmieniło się nastawienie wobec byłych członków AK, a w kierownictwie opanowanej przez środowiska komunistyczne organizacji kombatanckiej Związek Bojowników o Wolność i Demokrację znalazł się jeden z wyższych dowódców AK płk Jan Mazurkiewicz „Radosław”, zaczął ubiegać się za jej pośrednictwem o przyznanie mu renty z tytułu długoletniej służby wojskowej. Zarząd Główny ZBoWiD, który procedował tę sprawę, zwrócił się do Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z zapytaniem, czy wyrok uniewinniający Liniarskiego, który zapadł 16 marca 1957 r., dotyczył całości zarzutów, czy tylko ich części. Faktycznie sąd wówczas uniewinnił Liniarskiego tylko „z zarzutów współdziałania w okresie okupacji z władzami hitlerowskimi przez branie udziału w dokonywaniu zabójstw pośród ludności cywilnej i osób wojskowych”, czyli zarzutów ze śledztwa rozpoczętego w 1952 r. Równoległe Liniarski podejmował starania o wznowienie postępowania w sprawie z 1946 r. Na początku 1965 r. złożył taki wniosek z powołaniem się na pięciu świadków, którzy mieli potwierdzić prawdopodobność jego wyjaśnień przed WSR, że jeszcze przed aresztowaniem zaniechał działalności konspiracyjnej i wydał polecenie podległym mu oddziałom zaprzestania nielegalnej działalności i ujawnienia się z dniem 1 sierpnia 1945 r. oraz zawiadomił o tym pisemnie wojewodę. Izba Karna Sądu Najwyższego podczas posiedzenia 5 czerwca 1965 r. uznała, że wniosek nie znajduje podstaw, bo okoliczności te nie mają znaczenia dla kwestii zastosowania amnestii z 2 sierpnia 1945 r., ponieważ oskarżonemu przypisano przestępstwa ze skutkiem śmiertelnym. Po raz drugi wniosek o unieważnienie wyroku z 1946 r. i wznowienie postępowania złożył poszkodowany trzy lata później argumentując, że odnalazł egzemplarz rozkazu, w którym nakazywał ujawnienie się zakonspirowanych od-

działów partyzanckich. Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego, które przyjęto 21 maja 1968 r., i jego uzasadnienie były takie same, jak poprzednio.

Równolegle pułkownik prowadził działania na rzecz zatarcia skazania. Pierwszy wniosek złożony w tej sprawie w kwietniu 1964 r. do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie został odrzucony na początku następnego roku, bo od daty nabycia w 1957 r. utraconych wcześniej praw nie minął jeszcze okres dziesięcioletni. Kolejny wniosek w tej sprawie, poparty przez Zarząd Główny ZBoWiD, złożył dopiero na początku lutego 1969 r. Było to konieczne ze względu na ubieganie się o wspomnianą wcześniej rentę. Sąd Wojewódzki po zasięgnięciu różnych opinii (np. Komenda Dzielnicowa Milicji Obywatelskiej Warszawa-Żoliborz stwierdziła: „Pod wskazanym adresem zamieszkuje z żoną, nie posiada żadnych osób na utrzymaniu, nie pracuje, ponieważ przebywa na emeryturze. W miejscu zameldowania posiada dobrą opinię, kontaktów z elementem przestępczym nie utrzymuje i nie jest notowany przez tut[ejszą] Komendę MO”) 25 kwietnia 1969 r. wydał postanowienie o zatarciu kary wobec tego, „że od daty odbycia kary 31 VII 1952 r. i nabycia utraconych praw 31 VII 1957 upłynął okres ponad 10-letni”.

Liniarski nie tylko uzyskiwał pewne wsparcie w swoich staraniach osobistych ze strony ZBoWiD-u, ale też w 1963 r. podjął działania, aby wstąpić do tej organizacji, co wiązało się z nabyciem praw kombatanckich. Ostatecznie został przyjęty w marcu 1965 r. Wkrótce stał się członkiem Głównej Komisji Weryfikacyjnej ZBoWiD i zaczął wyświadczać nieocenione przysługi swoim byłym żołnierzom i innym członkom AK. Dzięki wydanym przez niego (lub weryfikowanym) oświadczeniom wielu dawnych członków AK nabyło uprawnienia kombatanckie, do których mieli większe prawa niż przeważająca część członków tej organizacji. W stosunkach ze ZBoWiD nie kierował się więc emocjami, ale podejściem praktycz-

nym. W 1982 r. został odznaczony „Medalem za udział w wojnie obronnej w 1939 r.”, a rok później - Krzyżem Partyzanckim.

4 lipca 1959 r. w urzędzie Warszawa - Praga Liniarski zawarł związek małżeński z b. por. AK Stanisławą Aliną Sieńko („Iwonka”, „Alinka”). Od końca lat pięćdziesiątych zbierał materiały dotyczące działalności AK na Białostocczyźnie, w 1964 r. zaapelował do byłych konspiratorów, aby przekazali materiały, które były w ich posiadaniu - stały się one podstawą do obszernego trzypięciotomowego opracowania przygotowanego przez Władysława Żarskiego-Zajdlera i wydanego na prawach powielonego rękopisu w 1968 r. Dokumenty te, a także kopie wydanych przez siebie zaświadczeń dla kombatanatów, przekazał następnie do zbiorów wrocławskiego Ossolineum. W latach siedemdziesiątych uczestniczył w uroczystościach akowskich na terenie dawnego okręgu i rozwinął szerszą działalność mającą na celu integrację środowiska akowskiego, a także upamiętnienie dokonań tej organizacji w latach II wojny światowej, choć wtedy było to możliwe głównie w kościołach. Często fundatorami umieszczanych tam tablic byli wyżsi oficerowie AK. Liniarski m.in. uczestniczył w poświęceniu mauzoleum w Andrzejewie (1976 r.), odsłonięciu tablicy poświęconej 9. pułkowi strzelców konnych AK w Rajgrodzie (14 sierpnia 1977 r.), odsłonięciu zestawu tablic poświęconych oddziałom AK w okręgu białostockim w kościele św. Aleksandra w Suwałkach (23 lipca 1978 r.). W szczególnie bliskich stosunkach pozostawał ze swoim byłym adiutantem ks. Stanisławem Kossakowskim. Niestety, w 1979 r. miał wylew i jego aktywność została ograniczona do minimum, choć nadal jego niewielkie mieszkanie w bloku przy ul. Stołecznej 17b było miejscem spotkań z byłymi podkomendnymi, a także działaczami opozycyjnymi (od 1979 r. był członkiem Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela). W konsekwencji pogorszenia stanu zdrowia, w kwietniu 1980 r. wyznaczył swoich następców w postaci tzw. Rady Dziesięciu, która miała działać na rzecz zachowania zwartości środowiska, godnie reprezentować byłych żołnierzy AK okręgu białostockiego

i podtrzymywać pamięć o ich dokonaniach. W skład Rady Dziesięciu weszli: ks. por. Stanisław Kossakowski „Korwin”(sekretarz i adiutant komendanta okręgu), płk Władysław Kaufman-Borowski „Bogusław” (inspektor białostocki i zastępca komendanta okręgu), mjr Władysław Bruliński „Oskar” (szef BIP okręgu), mjr inż. Edward Filochowski „San” (komendant obwodu ostrołęckiego), mjr inż. Antoni Kuryłowicz „Szach” (szef saperów i dywersji w sztabie okręgu), mjr inż. Edward Jaświłko „Zaręba” (szef wywiadu w Białymstoku), kpt. inż. Bronisław Perkowski „Gniazdo” (zastępca komendanta obwodu Wysokie Mazowieckie), por. inż. Stanisław Czartoryjski „Kubuś”, „Ikar” (kwaterymistrz i szef łączności obszaru, potem w sztabie okręgu), por. Stefan Kosko „Jastrząb” (dowódca oddziału partyzanckiego na Suwalszczyźnie). Rada miała podjąć działalność dopiero po śmierci komendanta okręgu. Tymczasem wcześniej, bo 7 września 1981 r., zmarła jego druga żona, co było dla niego wielkim ciosem.

Władysław Liniarski całe życie przeżył skromnie. Był człowiekiem bez nałogów. Tak scharakteryzował go ks. Stanisław Kossakowski: „Z natury »Mściśław« był spokojny i zrównoważony. Obdarzony był wrodzoną inteligencją i zawsze zachowywał się bardzo taktownie. Nigdy nie przeklinał; jedynym jego »przekleństwem«, miotanym w chwilach wielkiego zdenerwowania, były słowa: *Psia jucha!* Wobec podwładnych zachowywał dystans, ale nigdy przed sobą nie stawiał ludzi na baczność”. Starł się walczyć z nałogami swoich podwładnych: „Každy dowódca, do dowódcy plutonu włącznie – pisał w rozkazie z 5 czerwca 1944 r. – obowiązany jest pouczyć podwładnych mu żołnierzy o zgubnych skutkach stałego używania i nadużywania alkoholu”. Był osobą bardzo religijną – odmawiał różaniec, co, jak na oficera, było zwyczajem raczej nietypowym. O jego pobożności może świadczyć fakt, że wśród nielicznych drobiazgów, jakie miał przy sobie w momencie aresztowania latem 1945 r., takich jak zegarek ręczny marki „Omega”, *kennkarta*, portfel skórzany, były też: różaniec w oprawie, dwa ryngrafy Matki Boskiej i książeczka do nabożeństwa.

17 kwietnia 1984 r. w „Słowie Powszechnym” ukazał się nekrolog o następującej treści: „Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 kwietnia 1984 r. zmarł w wieku 86 lat śp. płk Władysław Liniarski ps. »Mścisław - Wuj«, wielki patriota, dowódca i organizator. Od 1941 do 1945 r. Komendant Okręgu Białostockiego Armii Krajowej. Odznaczony Krzyżem AK, Orderem Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i innymi odznaczeniami. Zachowamy Ciebie zawsze w pamięci jako symbol patriotyzmu oraz szermierza wolności i niepodległości ziemi białostockiej. Żołnierze Armii Krajowej Okręgu Białostockiego”. Nabożeństwo żałobne odbyło się tegoż dnia o godz. 12.30 w kościele pw. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, skąd wyprowadzono zwłoki na cmentarz na Powązkach.

Ostatni bój o cześć i honor komendanta białostockiego okręgu AK rozegrał się jednak dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych, a więc kilka lat po jego śmierci. Na wniosek wnuczki Władysława Liniarskiego - Grażyny Sibilskiej, oraz żony Ferdynanda Tokarzewskiego - Niny Tokarzewskiej, Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w dniu 14 marca 1994 r. uznał za nieważny wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego z 20 maja 1946 r. W uzasadnieniu skład sędziowski pod przewodnictwem ppłk. Krzysztofa Plichtowicza stwierdził: „W świetle istniejącego materiału dowodowego, w szczególności zachowanych akt historycznych sprawy R.61/46, bezspornym jest, że wszystkie czyny przypisane obu skazanym związane były z ich działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Obaj skazani pełnili dowódcze funkcje w Armii Krajowej, której statutowym celem była walka o niepodległość Polski. Wszelkie podejmowane przez nich decyzje oparte były na rozkazach, instrukcjach i poleceniach wyższego dowództwa AK oraz Rządu Londyńskiego, którym składali przysięgę. Rozbrajanie posterunków MO, likwidacja funkcjonariuszy MO i UBP, uznanych za szpicli i donosicieli (głównie b. członków AK) odbywało się w ramach toczony walki o wyzwolenie Polski spod wpływów ZSRR, zaś wykonywanie wyroków śmierci odbywało się w wyni-

ku przeprowadzonych rozpraw sądowych i zapadłych w ich wyniku orzeczeń. Dotyczy to również zarzutu o likwidacji funkcjonariusza MO o pseudonimie »Papieros« i funkcjonariusza UBP Kujawy, na których wyrok wydał komplet sędzicy i który ten wyrok podpisał».

Jest bardzo mało miejsc, w których upamiętniony jest płk Liniarski - ku jego czci wbudowano tablicę w kościele św. Stanisława na warszawskim Żoliborzu, w Białymstoku nazwano jego imieniem ulicę w centrum miasta, ma też ulicę w Siemiatyczach - i to chyba wszystko. Po utworzeniu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej na początku lat dziewięćdziesiątych w Warszawie powstało koło środowiska „Mścisław”. W grudniu 2009 r. jedyna wnuczka płk. Liniarskiego Grażyna Sibilska zwróciła się z wnioskiem do prezydenta Lecha Kaczyńskiego o awansowanie płk. Władysława Liniarskiego na stopień generała brygady, co uzasadniała m.in. faktem, że po 1989 r. taki stopień otrzymało czterech wysokiej rangi oficerów Armii Krajowej. Później była katastrofa smoleńska i dalsze losy tego wniosku nie są znane.

14 września 2010 r. prezydent Bronisław Komorowski odznaczył go pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



18. W Dąbrówce z wnuczką Grażynką (1956 r.)



19. Z drugą żoną Stanisławą Aliną Sieńko w Rutce Tartak (1959 r.)



20. Z wnuczką Grażynką przy żniwach w Drabach (1968 r.)



21. Władysław Liniarski i ks. Stanisław Kossakowski (były adiutant komendanta) w-Porytem



22. Pułkownik Liniarski (w środku) ze swoimi dawnymi podkomendnymi: „Sanem”, „Korwinem”, „Maksem-Vendetą” i Stanisławem Krucińskim



23. Podczas poświęcenia mauzoleum 18. DP w Andrzejewie (1975 r., Liniarski w pierwszym rzędzie trzeci z lewej)



24. Uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej 9. psk w Rajgrórze (1976 r., Liniarski siedzi pierwszy z prawej)



25. Liniarski (siedzi z prawej) podczas uroczystości poświęcenia tablicy upamiętniającej poległych żołnierzy AK w Suwałkach. Przemawia Wacław Trejnowski „Orkan” (1978 r.)

WYKAZ PODSTAWOWYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Akta sprawy karnej Władysława Liniarskiego i Ferdynanda Tokarzewskiego, sygn. BU 997/36/1-3.

Centralne Archiwum Wojskowe, Akta odznaczeniowe, KZ 17-724 (W. Liniarski); Akta personalne, Ap 2024 (W. Liniarski).

Archiwum Rotacyjne Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Otwocku, Akta personalne W. Liniarskiego, sygn. R-753.

AK w dokumentach 1939-1945, t. V, Wrocław 1990.
Białostoczczyzna 1944-1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz, oprac. J. Kułak, Warszawa 1998.

Czarnecki W., Rembiszewski H., *Armia Krajowa na Białostoczczyźnie 1939-1945*, Białystok 2007.

Dymek P., *62 pułk piechoty*, Pruszków 2013.

Fieldorf M., Zachuta L., *Generał Fieldorf „NIL”. Fakty, dokumenty, relacje*, t. I-II, Warszawa 2006.

Figura J., *Sprawa płk. Władysława Liniarskiego „Mścislawa”*, cz. I, „Rubież”, lipiec-grudzień 1993, nr 4-5.

Gwozdek Z., *Białostocki Okręg ZWZ-AK (X 1939-1945)*, t. I: *Organizacja*, Białystok 1993.

Jaświłko E., *Wspomnienia o „Mścislawie”*, „Kurier Podlaski” 1989, nr 110, 115.

Krajewski K., Łabuszewski T., *Białostocki Okręg AK - AKO: VII 1944 - VIII 1945*, Warszawa 1997.

Krajewski K., Łapiński P., *Okręg Białystok [w:] Operacja „Burza” i powstanie warszawskie 1944*, red. K. Komorowski, Warszawa 2004.

Kossakowski S., *Byłem adiutantem „Mścislawa”*, Rajgród 1999.

Milewski J.J. *Władysław Liniarski (1897-1984) [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956. Słownik biograficzny*, t. I, Kraków-Warszawa-Wrocław 2002, s. 263-265.

Milewski J.J., *Województwo białostockie. Zarys dziejów (1919-1975)*, Białystok 2011.

Ślaski J., *Polska Walcząca (1939-1945)*, t. III, Warszawa 1999.

Trembowska A., *Sylwetka Władysława Liniarskiego - dowódcy okręgu białostockiego AK*, Białystok 2001 (praca magisterska napisana w Instytucie Historii Uniwersytetu w Białymstoku pod kierunkiem prof. A. Dobrońskiego).

Wnuk R., *„Za pierwszego Sowietą”. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939-czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.

Żarski-Zajdler W., *Ruch oporu w latach 1939-1944 na Białostoczczyźnie*, t. I- II, Warszawa 1968 (referat materiałowy na prawach rękopisu).

Aneks nr 1

Raport sytuacyjny Komendy Okręgu AK Białystok z 25 marca 1945 r.

D[owód]ca AK „Niedźwiadek”

I. Sytuacja własna

1. Praca org[anizacyjna] AK rozwija się dalej pomyślnie. Tereny uwolnione od Niemców doprowadzamy do stanu organizacyjnego. Ludność garnie się i skupia w szeregach AK, gdyż tu widzi swoje oparcie. Wyjaśnienie i kontynuowanie dalszej pracy AKO społeczeństwo przyjęło z zadowoleniem. Stanowcze wystąpienie premiera Arciszewskiego oraz odrzucenie i protest rządu polskiego odnośnie postanowień konferencji krymskiej¹ dało społeczeństwu pewność, że złożone ofiary nie będą zapomniane. Ludność Białostoczczyzny stoi zwarcie przy rządzie w Londynie i z entuzjazmem idzie za silnymi bojownikami, bo wróg liczy się z objawami odwagi i stanowczości.

2. Propaganda AKO ruszyła pomyślnie na terenie całego okręgu. Obwody wydają gazetki i komunikaty radiowe. BIP Okr[ęgu] rozsyła konspekty propagandowe i odezwy, które są przepisywane przez obwody i rozsyłane między żołnierzy. O[kręgowy] D[elegat] R[ządu]

¹ Rząd RP w Londynie w przyjętej 13 II 1945 r. deklaracji tak określił układ jałtański: „Rząd Polski będzie uważał odcięcie wschodniej połowy terytorium Polski przez narzucenie polsko-sowieckiej granicy wzdłuż tak zwanej linii Curzona jako piąty rozbiór Polski, dokonany obecnie przez jej »Sprzymierzeńców«, zaś podjęte bez zgody i wiedzy rządu polskiego decyzje w istocie umożliwiają tylko ZSRR mieszanie się w wewnętrzne sprawy Polski” (cyt. za: E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie*, Warszawa 1989, s. 12).

„Gryf”² wydaje na terenie miasta Białystok „Monitor”³. Dla orientacji załączam ostatnie wydawnictwa. Załącznik nr 1.

3. S[ze]f S[zt]abu Okr[ę]gu ob. „Las”, który wpadł dnia 2 marca br., został ranny w nogę i żywym wzięty przez NKWD. Ostatnio przebywał w więzieniu w Łomży, gdzie NKWD poddało go bestialskiemu badaniu. Nazwisko prawd[ziwe] „Lasa”: Ściegienny Wincenty, ppłk dypl.

4. Na S[ze]fa S[zt]abu Okr[ę]gu wyznaczyłem ob. „Wartę”, byłego S[ze]fa S[zt]abu z „Cyranki”⁴, który przybył na teren „Sarny”⁵ i zgłosił się do pracy jako zwolniony w październiku [19]44 r. z p.o. k[omen]d[an]ta okr[ę]gu „Grzyb”⁶, przez k[omen]d[an]ta obszaru „Jagoda”⁷.

5. Podporządkowałem sobie ponownie obwód „Osty” - Ostrów Mazowiecka, gdyż k[omen]d[an]t obw[odu] od kilku tygodni pozostawał bez kontaktu z własnym okręgiem i prosił o dalsze rozkazy. Proszę o pozostawienie obw[odu] „Osty” w składzie „Sarny”. Rozkazy organizacyjne i propagandowe wydałem.

6. Organizacje PN i NSZ podporządkowały się AK na całym terenie okręgu. Protokoły scaleńia spisano w poszczególnych obwodach. Pracują lojalnie w AK.

² Józef Przybyszewski

³ „Monitor Białostocki” - dziennik ODR drukowany w nakładzie 250 egz. Pracownicy łomżyńskiego BIP-u przepisywali go na matryce i drukowali dodatkowo 200 egz.

⁴ „Cyranka” - kryptonim Okręgu AK Nowogródek, „Warta” - Stanisław Jerzy Sędziak, „cichociemny”.

⁵ Kryptonim Komendy Okręgu AK Białystok.

⁶ Kryptonim Okręgu AK Nowogródek.

⁷ Prawdopodobnie chodzi o komendanta okręgu wileńsko-nowogródzkiego.

7. Org[anizacja] NOW podporządkowała się AK w czerwcu [19]44 r., lecz do rzeczywistego scalenia nie doszło, gdyż k[omen]d[an]t [Okręgu] NOW ob. Bohdan⁸ na odprawie scaleniowej ze mną zgodził się na ustalone terminy scalenia, a poufnie wydał polecenie w teren – wstrzymać się i nie łączyć. Przez cały czas prowadzi on separatystyczną politykę rozbicia AK. Człowiek ten jest chory „na wielkość”. W pracy kieruje się nie ogólnym dobrem, lecz „szumem” w celu zapewnienia sobie „fotela” ministra lub wojewody, zapominając o tym, że te są czasowo zajęte przez PKWN. Do czasu scalenia wstrzymałem wypłatę dotacji dla org[anizacji] NOW. Obecnie rzuca on na d[owód]ców AK oszczerstwa w związku z wydaniem przez radio rozkazu rozwiązania AK⁹. W razie przybycia ob. Bohdana do K[omendy] G[łównej] proszę zarządzić zwolnienie tego „polityka” z funkcji k[omen]d[an]ta [Okręgu] NOW, a w przeciągu paru tygodni oddziały NOW będą scalone z AK, gdyż ludzie mają już do syta tej niezdrowej polityki. Załączam do wglądu jeden z rozkazów Bohdana. Załącznik nr 2.

8. Ostatnio aresztowano w terenie: z[astęp]cę insp[ektora] suwalskiego ob. Zarembę¹⁰; k[omendan]tów obw[odów] – Lewy Niemen ob. „Brylanta”¹¹ i Prawy Niemen ob. „Dęba”¹²; z[astęp]ców k[omen]d[an]tów obw[odów] – sokólskiego i augustowskiego. Aresztowania d[owód]ców, żołnierzy i członków AK trwają bez przerwy.

W więzieniach w Białymstoku (po piwnicach) NKWD przetrzymuje do dwóch tysięcy więźniów, ideowych Polaków, przeważnie d[owód]ców i żołnierzy AK, którzy żyją w niesłycha-

⁸ Mieczysław Grygorcewicz.

⁹ Rozkaz Komendanta Głównego AK gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” z 19 I 1945 r. o rozwiązaniu AK został potwierdzony przez prezydenta W. Raczkiewicza w audycji nadanej 8 II 1945 r. przez sekcję polską radia BBC w Londynie.

¹⁰ Kazimierz Ptaszyński.

¹¹ Paweł Kotlarz.

¹² Jan Lubaszewski.

nej nędzy. Dużo umiera z głodu. Społeczeństwo nie może udzielić pomocy więźniom, gdyż nie ma dostępu do więzienia. W czasie badania NKWD i Wydział Bezpieczeństwa PKWN w bestialski sposób katują d[owód]ców i żołnierzy AK; upartych i wytrwałych żołnierzy mordują. W pierwszych dniach marca br. z więzień białostockich znów wywieziono na Sybir dwa transporty więźniów politycznych.

Na terenach nowo zajętych przez Sowietów, na zach[ód] od linii Narwi - Biebrzy, NKWD rozpoczęło orgie aresztowań. Polaków wracających z Prus, z zajętych terenów przez Sowietów, obecnie NKWD aresztuje, posiadane rzeczy rabuje. Wszystkim aresztowanym zarzucają pracę na rzecz Niemców przeciw Sowietom. Młodzież wywożą do Rosji. Ostatnio aresztowano wszystkich żołnierzy Polaków, którzy przebywali w Prusach jako jeńcy z 1939 r. Żołnierzy tych przetransportowano do obozu w Bielsku [Podlaskim]. NKWD zarzuca aresztowanym współpracę z Niemcami. Prawdopodobnie wszystkich wywożą na Sybir. Konieczna jest tu interwencja.

9. Zza linii Curzona pospiesznie wysiedlają ludność polską. Opornych wywożą na Sybir. Podejrzanych o należenie do AK aresztują i przeważnie mordują. Wysiedlonym nie wolno nic zabierać, nawet dobre odzienie i obuwie NKWD zamienia [na gorsze]. Przeważnie wszyscy przyjeżdżają w łachmanach. Ludność białoruska, którą wywożą na wschód od linii Curzona, może zabierać wszelki inwentarz żywy i martwy - nawet drzwi i okna. Kandydatów na wyjazd do SSR jest bardzo mało. Liniję Curzona na terenie bielskim przesunięto kilkanaście km na wschód.

10. Wobec stałych aresztowań d[owód]ców i żołnierzy AK przez NKWD i Berlingowców, oddziały Kedywu rozpoczęły na całym terenie likwidację szpiclów, agentów NKWD i zdrajców.

11. Utrzymanie ciągłej łączności radio[wej] z Centralą jest niemożliwe. NKWD zorganizowało na całym terenie dobrą sieć podsłuchu i likwiduje nam każdą zmontowaną stację. Staramy się znów zorganizować i nawiązać łączność z Centralą. Łączność kurierska funkcjonuje bez zarzutu na całym terenie okręgu.

II. Nieprzyjaciel

NKWD i Berlingowcy stosują wobec ludności polskiej niesłychany terror, równy Gestapo. W dniu 7 marca br. lotny oddział NKWD i Berlingowców spalił wieś Guty w pow. Ostrow Mazowiecka, gm. Jasienica; ludność, która nie zdążyła zbiec, wymordowano. Kobiety i dzieci rzucono do płonących domów. Zorganizowali to na mod[łą] zbirów Gestapo. Do naświetlenia sprawy przedstawiam meldunek k[omen]d[an]ta obw[odu]. Załącznik nr 4.

Przy powiatowych komendach milicji PKWN zorganizowało na wzór Gestapo lotne oddziały do walki z AK. W skład tych oddziałów wchodzi żołnierze komunistów i NKWDziści. Oddziały przeprowadzają obławy, w niesłychany sposób terroryzują ludność, kradną i rabują. Posterunki milicji przy gminach ostatnio PKWN obsadza przez żołnierzy komunistów, przybyłych z Rosji. Ofic[erów] milicji, którzy mają przeprowadzać śledztwa, specjalnie przeszkolono na kursie w Lublinie, na kursie szkolili i prowadzili wykłady NKWDziści i Żydzi. Jako naświetlenie załączam raport jednego z naszych ludzi [z milicji]. Załącznik nr 5.

PPR organizuje zebrania i wiece przedwyborcze; rozpoczęto wściekłą agitację przeciw rządowi w Londynie. Przymusowo zapisują wszystkich urzędników na członków PPR, opornym grożą aresztowaniem i Sybirem.

III. Zarządzenia własne - prośby

Społeczeństwo prosi o interwencję u rządów Ameryki i Anglii o przysłanie komisji, która na miejscu zbada sprawę niszczenia ideowego elementu AK przez zbirów NKWD i pachołków Berlinga; bestialskie katowanie więźniów, mordowanie, gwałty i skrajną nędzę więźniów politycznych, gdzie w więzieniach i obozach setki umierają] z głodu i wycieńczenia.

Wydałem zarządzenie jak najściślejszej konspiracji w pracy org[anizacji] AKO. Załącznik] nr 6.

Jeżeli jest możliwym, proszę o przydział zaopatrzenia, gdyż kredytu przydzielonego rozkazem Nr 1361/VII z dn. 26 VII [19]44 r. nie otrzymałem. Prawdopodobnie w czasie przerwania zaginęło - może wyjaśnić „Sokół”, kiedy otrzymał i gdzie przekazał.

„Mścisław”

Meldunek ten był już kilkakrotnie publikowany (bez załączników, których prawdopodobnie nie odnaleziono). Niniejszy aneks oparto na wersji opracowanej przez Jerzego Kułaka (*Białostoczczyzna 1944-1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz*, oprac. J. Kułak, Warszawa 1998, s. 108-111) z pewnymi zmianami (m.in. wynikającymi z instrukcji wydawniczej IPN).

Aneks nr 2

Oświadczenie Stefana Dybowskiego z 28 lutego 1970 r.

Stefan Dybowski

Warszawa, dnia 28 lutego 1970 r.

Ja, niżej podpisany Stefan Dybowski, były wojewoda białostocki z okresu 1945 roku, stwierdzam, iż w dniu 12 lipca 1945 roku¹ otrzymałem list od b. dowódcy Okręgu Białostockiego Armii Krajowej, pułkownika Władysława Liniarskiego, pseudonim „Mścisław”, w którym wymieniony zawiadamiał mnie, że przerywa pracę konspiracyjną i ujawnia białostocką organizację Armii Krajowej. „Mścisław” prosił mnie o wyznaczenie spotkania w celu omówienia warunków ujawnienia.

Wobec tego, że władze bezpieczeństwa publicznego list „Mścisława” zatrzymały, nie nawiązałem kontaktu z pułkownikiem Władysławem Liniarskim, który jednak wydał rozkaz o ujawnieniu się białostockiej organizacji Armii Krajowej. Rozkaz ten również był w ręku Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku i wykorzystany został przez WUBP w terminie późniejszym, przy odezwie o ujawnieniu się oddziałów zbrojnych Armii Krajowej na tamtejszym terenie.

Stefan Dybowski

¹W tekście błędnie: 12 czerwca

Aneks nr 3

List Władysława Liniarskiego do żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Białostockiego z 19 marca 1984 r.

Drodzy żołnierze Armii Krajowej Okręgu Białostockiego!

Gdy te słowa mojego ostatniego pożegnania z Wami czytane będą, mnie już nie będzie pośród Was. Odejdę do Boga, do Ojca każdego z nas; odejdę tam, skąd na ten świat przyszedłem.

Przede wszystkim chcę podziękować Bogu Wiekuistemu za dar długiego życia, za opiekę w trudnych jego okresach, za łaskę wiary, której zawsze byłem wierny.

Dziękuję Matce Najświętszej, Królowej Polski, Pani Jasnogórskiej, do Której Obrazu co roku przybywałem, gdy znajdowałem się na wolności. Dziękuję Jej za opiekę i pomoc, której tyle razy doświadczyłem, czy to podczas walk na froncie, czy to w mojej pięcioletniej służbie w Armii Krajowej Okręgu Białostockiego, czy to podczas dziewięcioletniego przebywania w więzieniu.

Dziękuję mojej Matce i Ojcu za to, że wychowali mnie na wiernego syna Ojczyzny, Córce mojej Zofii za serdeczną opiekę i starania nad moim zdrowiem, czy to w okresie po zwolnieniu mnie z więzienia, czy w ostatnich latach mojego życia.

Szczególnie dziękuję księdzu Stanisławowi Kossakowskiemu, który podczas mojej pracy konspiracyjnej wiernie trwał przy mnie, a w późniejszym okresie wspomagał mnie radą.

Proszę Kolegów wyznaczonych do Rady, aby trwali jednomyślnie i stali nieugięte na stanowisku ideałów Armii Krajowej.

Składam serdeczne „Bóg zapłać” tym, którzy w okresie mojej pracy konspiracyjnej na Białostocczyźnie w latach 1940-1945 udzielali mi bezinteresownie kwater, za co im groziło - więzienie, tortury, a nawet i śmierć.

Dziękuję również tym moim dawnym żołnierzom, którzy podczas mojego okresu więziennego w latach 1945-1954, sami będąc więźniami w tym samym więzieniu, pomagali mi potajemnie, dostarczając lekarstwa i tłuszcze, których mnie wtedy pozbawiono.

Jednocześnie pragnę podziękować i tym moim przyjaciółom z Armii Krajowej, którzy swoim staraniem i pomocą materialną, za mojego jeszcze życia, przygotowali dla mnie na Powązkowskim Cmentarzu miejsce wiecznego spoczynku, utrwalając je pomnikiem. Pragnę tu wyjaśnić, że treść zawarta w tym pomniku jest nie tylko przekrojem mojego życia w Służbie naszej wspólnej Matki - Ojczyzny, ale jest to historia Okręgu Białostockiego Armii Krajowej, tragedia ludności Białostocczyzny w okresie ostatniej wojny lat 1939-1945.

Dziękuję Wam już po raz ostatni, żołnierze Armii Krajowej Okręgu Białostockiego, za wierność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, za wierność Sztandarowi, pod którym walczyliście. Niech ten wkład Wasz w wiernej Służbie dla Ojczyzny będzie testamentem dla waszych synów i wnuków.

Warszawa, [19 III 1984 r.]

Władysław Liniarski płk „Mściciel”
b. d-ca Okręgu Białostockiego AK

PROPOZYCJE WYKORZYSTANIA MATERIAŁÓW O WŁADYSŁAWIE LINIARSKIM „MŚCISŁAWIE” W EDUKACJI HISTORYCZNEJ

Polskie Państwo Podziemne było strukturą wyjątkową w skali Europy, a nawet świata. Na jej fenomen, wielokrotnie podkreślany w publikacjach naukowych i popularnych¹, złożyła się ofiarna służba tysięcy kobiet i mężczyzn, którzy nie pogodzili się z agresją niemiecką oraz sowiecką, utrwaloną następnie przez wieloletnią okupację. Utworzenie struktur konspiracyjnych jesienią 1939 r. w realiach podwójnej okupacji ziem polskich, wymagało oparcia się przede wszystkim na żołnierzach posiadających wcześniejsze doświadczenie sztabowe i liniowe. Jednym z nich był Władysław Liniarski ps. „Mścisław”, „Wuj”, pierwszoplanowa postać białostockiej konspiracji wojennej i powojennej. Można zaryzykować stwierdzenie, że jego osoba, uwzględniając skalę rzeczywistych dokonań, jest „wielkim nieobecny” w świadomości społecznej i przestrzeni publicznej Polski północno-wschodniej. Niniejsze wydawnictwo powinno przyczynić się do zmiany tej sytuacji.

¹ Zob. wybrana bibliografia dołączona do niniejszego wydawnictwa. Wypada także przywołać wydane dotychczas w popularnej serii Oddziału IPN w Białymstoku: *Zbigniew Recko »Trzynastka« (1923-1946). Bohater białostockiego podziemia*, Białystok 2011 oraz *Tadeusz Westfal »Karaś« (1915-1944). Żołnierz podlaskiego Kedywu*, Białystok 2012. W powyższych publikacjach, zbieżnych z niniejszą tematyką i chronologicznie, zawarte są także propozycje wykorzystania dydaktycznego zagadnień dotyczących konspiracji wojennej i powojennej.

Przedstawiony materiał biograficzny o pułkowniku Liniarskim można wykorzystać przede wszystkim do przygotowania lekcji historii w szkole ponadgimnazjalnej na poziomie rozszerzonym. Zaprezentowane treści będą pomocne podczas zajęć poświęconych zagadnieniom okupacji niemieckiej i sowieckiej na ziemiach polskich, strukturom Polskiego Państwa Podziemnego, konspiracji antykomunistycznej, a także rzeczywistości lat powojennych. Duże możliwości wykorzystania materiału daje przedmiot „Historia i społeczeństwo”, którego jednym z wątków jest „Ojczysty panteon i ojczyste spory”. Zgodnie z założeniami podstawy programowej dla tego przedmiotu, publikacja może być pomocą do przygotowania zajęć ukazujących „spory o kształt Polski w XX w.”, jak również zaprezentować „sylwetki czołowych uczestników tych wydarzeń” (E.9.1). Działalność konspiracyjna bohatera pod obiema okupacjami zaprezentowana w tekście pomoże w przybliżeniu „postaw społecznych wobec totalitarnej władzy, uwzględniając różnorodne formy oporu, oraz koncepcje współpracy lub przystosowania” (E.9.2).

Fragment tekstu biograficznego zatytułowany „Przed II wojną światową” może być wykorzystany przekrojowo do zaprezentowania przebiegu typowej kariery wojskowej żołnierza w II RP. Kolejne akapity podrozdziału „Początek wojny i lata okupacji”, odnoszące się do działalności konspiracyjnej, można zastosować do ćwiczeń problemowych. Władysław Liniarski działał w konspiracji od stycznia 1940 r. Wtedy to znalazł się w gronie oficerów odpowiedzialnych za organizację struktur terenowych Związku Walki Zbrojnej na Białostoczczyźnie, w Nowogródzkiem i na Polesiu. W wyniku aresztowań przeprowadzonych przez NKWD wśród kadry dowódczej Okręgu ZWZ Białystok, Liniarski jesienią 1940 r. stanął na czele struktur konspiracyjnych ZWZ w Białymstoku. Korzystając z fragmentu wytycznych z końca 1940 r. i początku 1941 r., uczniowie mogą scharakteryzować kryteria doboru kadrowego antysowieckiej konspiracji.

Po zmianie okupanta w połowie 1941 r. kierowane przez Liniarskiego struktury ZWZ kontynuowały dotychczasowy kierunek działania. Obok działalności propagandowej prowadzono akcje sabotażowe, likwidacyjne i przygotowywano struktury terenowe do powstania powszechnego. Ciągłość i skuteczność działalności konspiracyjnej Liniarskiego wynikała nie tylko z jego osobistych przymiotów, ale także – jeśli nie przede wszystkim – z rygorystycznego stosowania zasad konspiracji. Dbałość o porządek na terenie dowodzonego okręgu oraz minimalizowanie strat we własnych szeregach spowodowały, że Władysław Liniarski doprowadził do usunięcia z podległego sobie okręgu grup Uderzeniowych Batalionów Kadrowych (formacji będącej w trakcie scalania z AK). Przeprowadzały one wprawdzie spektakularne akcje bojowe wymierzone w okupanta, wywoływały jednak znacznie większe represje niemieckie wymierzone w ludność cywilną oraz w struktury konspiracji niepodległościowej. Przykładem może być pacyfikacja wsi Sikory-Tomkowięta dokonana przez Niemców 13 lipca 1943 r. Zginęło wówczas 49 mieszkańców wsi w odwecie za wcześniejsze o kilka tygodni rozbicie posterunków niemieckich w Zawadach i Kobylinie, dokonane właśnie przez oddziały UBK. Przywołane zdarzenia zamieszczone w tekście i uzupełnione o literaturę przedmiotu mogą stanowić punkt wyjścia do dyskusji o odpowiedzialności żołnierzy podziemia za konsekwencje podejmowanych przez siebie decyzji czy wykonywania rozkazów przełożonych. Jako materiał uzupełniający można zastosować przykład represji niemieckich na mieszkańcach Białegostoku po uwolnieniu przez Zbigniewa Reckę członków sztabu okręgu AK z rąk Gestapo (w nocy z 31 października na 1 listopada 1942 r.)².

Okręg AK Białystok miał włączyć się w realizację akcji „Burza”. Ze szkicu biograficznego komendanta okręgu uczniowie mogą dowiedzieć się o wielu akcjach bojowych przeprowadzonych przez terenowe struktury konspiracji. Kwestią wartą zaznaczenia jest fakt, że prze-

² Zbigniew Rečko *»Trzymastka«* ..., s. 16-17.

bieg akcji „Burza” w okręgu Białostok nie miał tak szerokiego zasięgu oraz intensywności, jak mogłoby to wynikać z posiadanych sił w terenie (w porównaniu do innych obszarów objętych akcją). W tym miejscu często przywoływana jest opinia, że doświadczenia Liniarskiego z okresu pierwszej okupacji sowieckiej spowodowały, że w 1944 r. nie działania zbrojne, ale uchronienie ludności cywilnej przed represjami niemieckimi oraz ochrona struktur konspiracyjnych przed represjami wkraczającej Armii Czerwonej były celami nadrzędnymi komendanta. Korzystając z przywołanych fragmentów tekstu dotyczących proporcji sił i priorytetów dowództwa polskiej konspiracji można zaproponować uczniom analizę SWOT „Czy akcja Burza miała szansę powodzenia na Białostoczczyźnie?”

Dzięki ostrożności Liniarskiego straty poniesione w efekcie represji sowieckich nie były tak wielkie, jak w innych okręgach w tamtym okresie. Po fiasku „Burzy” taktyka „Mścisiława” w zakresie ujawnienia swojej działalności została potwierdzona polityką represji sowieckich wobec cywilnych władz Polski Podziemnej w pierwszych dniach po zajęciu Białegostoku. Liniarski zdecydował się kontynuować działalność konspiracyjną przekształcając lokalne struktury rozwiązaną AK w Armię Krajową Obywateli. Jest to zagadnienie warte mocniejszego zaakcentowania oraz dyskusji w gronie uczniów: dlaczego oficer, znany z głębokiego zdyscyplinowania, poczucia służby, nie zastosował się do rozkazu komendanta głównego AK, gen. Leopolda Okulickiego, dotyczącego rozwiązania struktur AK na terenie całego kraju?

Działalność nowej organizacji konspiracyjnej, w perspektywie spodziewanego i oczekiwanego konfliktu w obozie aliantów, miała skupiać się na wywiadzie, propagandzie, monitorowaniu i ewidencjonowaniu represji sowieckich wobec ludności cywilnej oraz eliminacji sowieckich konfidentów. Rzeczywistość polityczna po oficjalnym zakończeniu działań wojennych skłoniła Liniarskiego do wysłania lokalnym władzom ugodowej propozycji

ujawnienia podległych sobie struktur konspiracyjnych. Pozostała ona jednak bez odpowiedzi.

Na przełomie lata i jesieni 1945 r. Liniarski trafił w ręce bezpieki. Po ponad dwumiesięcznym śledztwie prowadzonym w Warszawie stanął przed Wojskowym Sądem Rejonowym. Postawiono mu zarzuty typowe dla żołnierzy konspiracji. Próbowano też połączyć sprawę Liniarskiego z oskarżeniem jego podkomendnego – kpt. Ferdynanda Tokarzewskiego, komendanta obwodu zambrowskiego AKO. W połowie maja 1946 r. Liniarski stanął ponownie przed Wojskowym Sądem Rejonowym. W trakcie dwudniowej rozprawy przesłuchano za ledwie jednego z czterech postulowanych przez obronę świadków (Irenę Liniarską, żonę komendanta). Po rozszerzeniu zarzutów o propagandę antypaństwową i antyradziecką oraz podleganie do aktów terrorystycznych sąd wydał wyrok skazujący Liniarskiego i Tokarzewskiego na karę śmierci. Wykorzystując zamieszczony w aneksie skrót wyroku WSR oraz inne materiały z tego zakresu³ można zaproponować uczniom szerszą dyskusję nad następującymi kwestiami: jak były postrzegane i rozumiane przez obie strony, konspiracyjną i komunistyczną, takie pojęcia, jak „ustrój demokratyczny państwa”, „niepodległość Polski”, „terror”, „zbrodnicza działalność”.

Aresztowanie, śledztwo i oskarżenie Liniarskiego stało się zarzewiem rodzinnej tragedii. Podejmowane przez Irenę Liniarską próby ratowania męża w trakcie śledztwa i procesu sądowego wzbudziły w ówczesnym dowództwie podziemia niepodległościowego na Białostocczyźnie obawy o dekonspirację. Poskutkowało to wydaniem przez komendanta Okręgu

³ Aby zaprezentować różne punkty widzenia można wykorzystać, m.in. tekst aktu oskarżenia przeciwko Witoldowi Pileckiemu i in. dostępny na portalu www.pilecki.ipn.gov.pl, czy tekst wyroku śmierci wydanego w 1946 r. przez Sąd Specjalny Konspiracyjnego Wojska Polskiego na szefa WUBP w Łodzi płk. Mieczysława Moczara zamieszczony w tece edukacyjnej IPN *Polskie podziemie niepodległościowe 1944-1956*, Lublin 2015 (materiały dostępne na portalu www.ipn.gov.pl).

WiN Białystok ppłk. Mariana Świtalskiego „Juhasa” wyroku śmierci na Liniarską. Wyrok został wykonany w jej warszawskim mieszkaniu 2 października 1946 r. przez dwóch żołnierzy białostockiego WiN - Zbigniewa Reckę „Trzynastkę” oraz Mariana Armatowicza „Delfina”. To dramatyczne zdarzenie pokazuje tragiczne splątanie losów powojennej konspiracji. Irena Liniarska zginęła z ręki „Trzynastki”, który w 1945 r., ranny po ucieczce z białostockiego więzienia, otrzymał schronienie w jej domu. Recko zginął kilka dni po wykonaniu wyroku na Liniarskiej, podczas potyczki z UB, w drodze powrotnej z Warszawy do Białegostoku (z niewyjaśnioną do końca rolą Armatowicza w tym zdarzeniu)⁴.

„Mściśław” bezskutecznie starał się o przedterminowe zwolnienie z więzienia (wyrok został zmniejszony do siedmiu lat pozbawienia wolności na mocy amnestii z 1947 r.). Dalsze lata jego życia, już po opuszczeniu więziennych murów, odbiegały nieco od powszechnego schematu losów Żołnierzy Wyklętych, którzy w powojennej Polsce doświadczali licznych represji ze strony komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Po zakończeniu rekonwalescencji w 1955 r. Liniarski znalazł zatrudnienie w Spółdzielni Pracy „Elektromatyka”. Zaczynał od stanowiska robotnika fizycznego. Systematycznie awansował, aż do uzyskania funkcji kierownika działu administracyjno-gospodarczego. Na stanowisku tym mógł wykorzystywać swoje wieloletnie doświadczenie z intendentury wojskowej z czasu II RP.

Po przejściu na emeryturę w połowie lat sześćdziesiątych znacznie pogorszyły się jego warunki bytowe. Jeszcze w ostatnich latach swojej pracy zawodowej pułkownik – za pośrednictwem dawnych kolegów z AK działających w komunistycznym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację – próbował uzyskać świadczenia kombatanckie. Na przeszkodzie stały jednak wyroki sądowe i pobyt w więzieniu za działalność niepodległościową. Po dłu-

⁴ Zbigniew Recko »Trzynastka«, s. 26.

gich staraniach udało mu się otrzymać uprawnienia przysługujące kombatantom. Wkrótce, po wstąpieniu w szeregi ZBOWiD, sam zaczął udzielać wsparcia swoim dawnym podkomendnym. Jako członek Głównej Komisji Weryfikacyjnej ZBOWiD pomógł wielu byłym żołnierzom AK w uzyskaniu statusu kombatanta. Ten okres życia i działalności „Mścislawa” może stanowić przyczynek do eseju pod tytułem: „Opór, bierność, czy przystosowanie? Funkcjonowanie żołnierzy wojennej i powojennej konspiracji w Polsce komunistycznej”.

Dodatkowym pretekstem do poznania i popularyzacji sylwetki bohatera niniejszego wydawnictwa może być propozycja przeprowadzenia przez uczniów sondy wśród przechodniów na ulicy jego imienia - kim był Władysław Liniarski?

Życiorys „Mścislawa” na pozór nie obfituje w sytuacje mogące stać się kanwą filmu sensacyjnego. Można by się pokusić o stwierdzenie, że sylwetka pułkownika Liniarskiego nie pasuje do wielu bohaterów konspiracji, bo przeżył wojnę i dziesiątki lat Polski Ludowej. Będąc wiernym swoim przekonaniom, próbował godnie funkcjonować w tej niełatwej dla przeciętnego Polaka, a tym bardziej dla wysokiego oficera „reakcyjnej” Armii Krajowej, rzeczywistości. Nie należy przy tym zapominać, że stanowił on jeden z najpoważniejszych filarów białostockiej konspiracji przez lata obu okupacji. Ta „zwyczajność” służby oraz życia nie przeszkadzała podkomendnym w docenieniu jego zasług oraz uznaniu wielkiego autorytetu oficera i człowieka.

*Drogi „Wuju” - znad narwiańskich
błot Białostoczczyzny, nawiązując do
czasu przeżytego pod Twoim dowództwem
z myślą o Tobie:*

*Bo w tułaczce na bezdrożu
Tyś na złotym nie spał łożu
Nie pił z pełnych czar
Do snu Ci nie grały harfy
Nie stroiły piersi szarfy
Partyzancie nasz, Komendancie nasz!
A gdy pośniem już w mogile
Gdy potrzeby przyjdą chwile
Ty nam powstać każ -
Wstaną duchy, runą ławą
Na Twój zew, za Twą buławą
Komendancie nasz, Komendancie nasz!*

Białystok - czerwiec 1975 r.⁵

Prezentowana publikacja jest kolejną w serii białostockiego Oddziału IPN, poświęconą sylwetkom wybitnych osób, które na trwałe zapisały się w najnowszej historii Polski północno-wschodniej. Ma być zachętą do popularyzacji postaci pułkownika Władysława Liniarskiego „Mścislawa”, „Wuja” wśród młodego pokolenia, które potrzebuje wzorców i punktów odniesienia w codziennym życiu. Jest symptomatyczne, że do momentu ukazania się niniejszego wydawnictwa w województwie podlaskim zaledwie dwóm ulicom nadano jego imię. Żadna z podlaskich szkół dotychczas nie zdecydowała się przyjąć go za swojego patrona.

⁵ Treść życzeń imieninowych od nieznanego podkomendnego zamieszczonych na okolicznościowej karcie pocztowej (w rodzinnej kolekcji wnuczki W. Liniarskiego).

